Opłata pocztowa uiszczana gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 279. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

14. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOV, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3844 i 4406

Kilka uwag o pożyczce.

Może już dzisiaj w nocy, lub najdalej jutro ogłosi rząd szczegóły umowy pożyczkowej, jaką zawiera z konsorcjum amerykańskiem. Gdy poznamy całą umowę, przyjdzie czas na jej analizę (broń Boże, nie krytykę!!). Na razie ograniczymy się do dwóch uwag:

Pierwsza dotyczy kursu emisyjnego. Pisano wiele o długotrwałych targach między Amerykanami a rządem co do wysokości tego kursu; chcąc jednak ocenić, o ile rząd w ciągu pertraktacji zdołał uzyskać złagodzenie pierwotnych warunków, trzebaby znać dokładnie przebieg układów, a przedewszystkiem trzebaby się dowiedzieć, jakim był proponowany pierwotnie przez Amerykanów kurs wykupna obligacyj. Jeśli kurs wykupna wynosił 100, jak to jest regułą w układach kredytowych, to oczywiście kurs emisyjny musiał być niższym, niż 92. Dzisiaj różnica między kursem emisyjnym (92) a kursem wykupna (103) wynosi jedenaście punktów, co stanowi wcale poważne powiększenie stopy procentowej, ustalonej na 7 od sta. Kurs emisyjny 92 byłby dla nas przy 7% wcale korzystnym, gdybyśmy się zobowiązali wykupić obligacje po 100 za 92, wobec jednak kursu wykupna 103 uzyskany kurs emisyjny jest trochę optycznem złudzeniem. Przypuszczać można, że kurs wykupna 103 zamiast 100 przyjęto w tym celu, by podziałać na psychologię ogółu. Obligacje mieć będą odrazu na giedzie kurs nęcący, bo przekraczający cyfrę 100, a również kurs emisyjny wyglądać będzie w oczach polskich obywateli zadowalająco. Zbliży się w ten sposób nasza pożyczka do niemieckiej 7-procentowej, która ma dziś w Nowym Jorku kurs 107.5. Tylko pamiętać trzeba, że Niemcy zobowiązali się do wykupienia swych obligów po 100, a my po 103.

Ajencja Wschodnia podnosi z zadowoleniem, że rząd polski zastrzegł sobie prawo wykupienia pożyczki już po 10-ciu latach. Oczywiście skorzysta z tego prawa tylko wtedy, gdy będzie mógł na rynku pieniężnym zaciągnąć pożyczkę korzystniejszą. Gdyby istotnie po 10-ciu latach całą pożyczkę spłacił, to i Amerykanie zrobiliby na tem wyborny interes, gdyż różnica między kursami emisji i wykupna, która przy pożyczce brutto 72 milj. dolarów przyniesie Amerykanom poza procentami przeszło 8 miljonów dolarów, rozłożyłaby się na krótszy okres czasu i przez to powiększyłaby wydatnie stopę procentową. Bo przecież różnica kursów jest niczem innem, jak ukrytym procentem.

Pożyczki państwowe (wewnętrzne) w St. Zjednoczonych przynoszą procent nie wyższy niż 3 i pół od sta. Gdyby zatem wierzyciel amerykański miał takie samo zaufanie do Polski, jakie ma do swego własnego państwa, to nasza nowa pożyczka powinnaby na giełdzie zyskać kurs zbliżony do 200, a 8-procentowa pożyczka Dillonowska powinnaby skoczyć na 225 (dziś stoi na al pari, t. j. 100). Oczywiście Amerykanin takiego zaufania mieć nie może i to nie do Polski specjalnie, ale wogóle do Europy, gdyż wie, że w Europie pokój nie jest zapewniony, a stan gospodarstwa, waluta i budżety pozostawiają wiele do życzenia. Przełamać jego nieufność można tylko — wysokim procentem jawnym lub upkrytym. Czesi płacą 8%, Niemcy 7%, my za Dillonowską pożyczkę płacimy 8%, a za najnowszą płacić będziemy (nie uwzględniając różnicy kursów) 7%.

Druga nasza uwaga odnosi się do celu pożyczki. Uzyskana suma pójdzie na powiększenie emisji i stabilizację waluty, a z wynurzeń ministrów wiadomo, że stabilizacja złotego dokonaną będzie według dzisiejszej jego relacji do dolara, wynoszącej 8.90 do 9. W ten sposób przeprowadziłaby Polska w przeciągu kilku lat drugą dewaloryzację swego pieniądza. Wprawdzie już obecnie złoty został via facti ustabilizowany na poziomie 8.9 za dolara i Bank Polski w myśl intencji rządu broni złotego nie tylko przed zniżką, ale i przed zwyżką kursu. Jednak był to tylko stan faktyczny, który nie wykluczał możności podniesienia kursu, w miarę wzrostu pokrycia kruszcowego w Banku Polskim. Wydaje się słusznym postulat, by Bank Polski, który dolary zakupił od społeczeństwa po 5.18 za dolar, sprzedawał je społeczeństwu po sumie zbliżonej do 5.18, a nie po 9 zł. Stabilizacja na kursie 9 to oczywiście kokosowy interes Banku Polskiego, lecz Bank to jeszcze nie społeczeństwo. A co powiedzieć o wierzycielach, którym lex Zoll obcięło należności do kilkunastu procent i których teraz, — jeśli nie nastąpi nowa regulacja tej przykrej sprawy, — stabilizacja złotego pozbawi 40% tego, co im pp. Wł. Grabski i Zoll pozostawili.. Stabilizacja jest poważnym problemem, który trzeba będzie ostrożnie rozwiązywać, a nie załatwiać ryczałtem: 8.9 czy 9 za dolara wszędzie i dla wszystkich. Stabilizacji na poziomie bieżącym żądał Kemmerer i postawili ją jako warunek pożyczki nasi nowi wierzyciele. Obawiamy się, że w tej sprawie zajdą w praktyce trudności.

Jan Matyasik.

Zwolnienie księży-Litwinów.

Wilno. (AW) W ciągu dnia wczorajszego **zwolniono w dalszym ciągu kilku księży litewskich**, aresztowanych w charakterze retorsji za ostatnie prześladowania **Polaków na Kowieńszczyźnie.** Jednocześnie wydane zostało **zarządzenie otwarcia paru zamkniętych szkół litewskich.**

———ooo———

Prasa austrjacka o konflikcie polsko-litewskim.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" w artykule wstępnym zajmuje się **konfliktem polsko-litewskim** i czyni uwagę, **że konflikt zaostrzył się bardzo z powodu stosunków wewnętrzno-politycznych, panujących obecnie na Litwie kowieńskiej. Obecny rząd litewski posiada bardzo mało zwolenników wśród ludności litewskiej i opiera się wyłącznie na żywiole faszystowskim i korpusie oficerskim.** Obawia się on, że **plebiscyt nie da większości dl zmiany konstytucji w duchu antydemokratycznym.** Aby zmianę konstytucji spopularyzować włączono do **projektu ustęp o Wilnie jako o stolicy państwa.**

„N. Fr. Presse" czyni dalej uwagi, że **niedzielne manifestacje polskie w Wilnie nie doprowadzą do żadnych komplikacyj,** mimo to jednak doniesienia tak z Polski, jak i z Litwy dowodzą, iż zaniepokojenie trwa dalej.

———oo———

Układy o pożyczkę pomyślnie zakończone.

Kurs emisyjny 92, kurs wykupu 103.

Warszawa. (Tel. wł.). Od sześciu miesięcy wlokące się rokowania o pożyczkę dobiegły wreszcie końca.

We wtorek około godz. 5 rano **nadeszła** na ręce delegatów amerykańskich Fishera i Monneta **odpowiedź konsorcjum pożyczkowego z Nowego Jorku.** Natychmiast zawiadomili o jej treści wiceprezesa Banku Polskiego **dr. Młynarskiego i ministra Czechowicza.**

Po południu **odbyła się w ministerstwie** skarbu narada, w której wzięli udział: **min. Czechowicz, dr. Młynarski, dr. Barański, dyr. Wojtkowicz** oraz pp. **Fisher i Monnet.**

O godzinie 9.30 wieczorem rozpoczęło się **pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów,** które trwało do godz. 11 w nocy. Bezpośrednio potem udzielił p. wicepremjer Bartel pewnych wyjaśnień przedstawicielom prasy i odczytał niektóre ustępy pisma wystosowanego do reprezentantów konsorcjum bankierskiego, które brzmią:

„Powołując się na nasze porozumienie potwierdzam moje oświadczenie, zakomunikowane już Panom ustnie z upoważnienia rządu polskiego, mianowicie, że rząd polski zgadza się na emisję pożyczki stabilizacyjnej na następujących warunkach:

Cena emisyjna 92 punkty, obligacje z datą emisji 15 października 1927 r. Fundusz amortyzacyjny, wystarczający do wycofania całej emisji w terminie jej płatności, będzie wynosił w ciągu pierwszych czterech lat 4% od sumy wykupu emitowanej pożyczki, wynoszącej 103% jej sumy nominalnej i będzie wzrastał o pół procent co każde 4 lata".

Następnie p. wicepremjer oświadczył, że **suma pożyczkowa wynosi brutto 62 miljony dolarów i 2 miljony funtów szterlingów,** czyli **razem 72 miljony dolarów** i wyjaśnił, iż **na list ministra Czechowicza, który przesłany będzie jeszcze dziś w nocy delegatom** amerykańskim, napewno **jutro przed południem nastąpi odpowiedź pp. Fishera i Monneta.**

W końcu zaznaczył, że ta wymiana listów jest tylko zwykłą formalnością w stosunkach bankierskich, gdyż **wszystkie rzeczy są już omówione i uzgodnione.**

Warszawa. (AW) Jak się dowiadujemy w związku z rokowaniami pożyczkowemi na rynkach amerykańskich emitowanych będzie obligacyj na sumę około 50,000.000 dolarów, na rynkach europejskich około 17,000.000 dolarów, zaś 2 miljony funtów szterlingów emitować będą banki angielskie. W kołach finansowych podkreślają ustępstwo, jakie uzyskał **rząd** polski w zakresie przedterminowego skupu pożyczki po 10-ciu latach. Jak wiadomo, **rząd** polski po kursie 103 może po 10-ciu latach pożyczkę wykupić, gdy Niemcy zmuszone będą do spłacenia pożyczki w ciągu okresów o wiele dłuższych.

WIELKI WPŁYW POŻYCZKI NA GIEŁDĘ WARSZAWSKĄ.

Warszawa. (AW.) Przyjęcie przez rząd pożyczki amerykańskiej wywołało dziś **wielkie wrażenie na giełdzie warszawskiej.** Przed zebraniem giełdowem wstrzymano się w zupełności od kupna papierów, tak, że brak był kursów w żądaniu i płaceniu. Dopiero w czasie zebrania giełdowego ofiarowano nieco materjału, przyczem przeciętna zwyżka akcji wynosiła 7 do 10%. Największem zainteresowaniem **cieszyły się akcje Banku Polskiego,** a także **akcje przemysłu metalurgicznego,** Starachowice, Lilpop i Modrzejów. Najbardziej charakterystycznym jest fakt, że **banki zagraniczne wycofały wysokie limity,** dane bankom warszawskim na sprzedaż ich papierów, równocześnie poleciły swego materjału niesprzedawać. Zarówno banki jakoteż kulisa oczekują w najbliższych dniach po podpisaniu umowy pożyczkowej dalszych poważnych zleceń z zagranicy, co niewątpliwie **wpłynie dodatnio na kursy.**

GŁOSY PRASY O POŻYCZCE POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ.

Wiedeń. (AW). Dzisiejsze pisma **wieczorne** zamieszczają **wiadomość** o korzystnem sfinalizowaniu polsko-amerykańskich rokowań pożyczkowych, przyczem podkreślają, że **Polska naogół przeparła swe żądania. „N. Fr. Presse" wskazuje na to, że bankierzy amerykańscy żądali początkowo aż czterech zastępców w Banku Polskim, a zgodzili się na jednego,** któremu przysługuje prawo kontroli jedynie co do warunków, t. zn. co do użycia pożyczki. **Także co do kursu emisyjnego Polska zdołała przeforsować swe żądania.** W końcu zaznacza „N. F. Presse", że na międzynarodowych targach finansowych kurs złotego **poprawił się o 1** na tys. i że wszędzie panował **żywszy popyt na dewizy polskie.**

Gdańsk. (AW). Cała prasa gdańska na wstępie zamieszcza dziś wiadomość o uzyskaniu przez Polskę wielkiej pożyczki zagranicznej. — „Danz. N. Nachrichten" **podkreślają wielki sukces rządu Piłsudskiego** i wyrażają nadzieję, że **pożyczka amerykańska wpłynie również bardzo korzystnie na życie gospodarcze Gdańska,** ożywi się bowiem handel polski przez Gdańsk, jak również **handel zamienny między Polską a Gdańskiem.**

O czem piszą inni?...

Litwa odpowiada pokojowo na akcję Polski.

Niepodejrzane o sympatję dla rządu Waldemarasa „Słowo“ sądzi, że robota naszego M. S. Z. dała już rezultaty pozytywne.

„Oto radjo kowieńskie nadało, „że rząd litewski chce wyciągnąć dłoń do Polski, byleby pod kontrolą mocarstw“. Jest to już odpowiedź na akcję polską, odpowiedź przez nas oczekiwana, jakkolwiek na razie mająca znaczenie jedynie enuncjacji prasowej. Wszelkie dalsze represje rząd kowieński wstrzymał. Minister oświaty Sakienis dał informacje co do stanu szkolnictwa polskiego“.

Prasa „sanacyjna“ powinna zatem zaprzestać podżegania przeciwko Litwie i wyolbrzymiania „doniosłych konferencyj wojskowych“ w Grodnie czy Wilnie.

„Zrobimy z wami, jak z Zagórskim“.

Takie słowa padły ub. niedzieli w pociągu wiozącym strzelców z Jabłonny do Radzymina na uroczystość narodową. Gdy konduktor chciał skontrolować bilety licznych, a karczemnie zachowujących się strzelców, wówczas według informacyj „Gazety Warszawskiej Porannej“ jakiś chorąży

„trzasnął chwacko drzwiami, aż konduktorowi ręka spuchła, a potem, uniesiony snać duchem proroczym, krzyknął:

— Ty, pętaku, jak się nie odczepisz, to zrobimy z tobą, jak z Zagórskim (tu nastąpiły rewelacyjne szczegóły — dotąd publicznie nie ujawnione!).

Konduktor nie mógł tak łatwo temu uwierzyć:

— Panie, czy pan wie, co pan mówi? — pytał.

No i otrzymał odpowiedź:

— Wiem! Z wszystkimi wami tak zrobimy!“

Tych rewelacyjnych szczegółów „Gaz. Warsz. Poranna“ nie opublikowała, natomiast zakomunikowała je sędziemu śledczemu Mazurkiewiczowi.

Władze powinny oczywiście pociągnąć tego zapalczywego wroga konduktorów do odpowiedzialności nietylko za obrazę funkcjonarjusza państwowego, lecz także za rozsiewanie fałszywych pogłosek. Bo skądżeby zawadjaka mógł znać prawdę o generale Zagórskim? Przecież to nie jest rzecz powszechnie znana, o której, jak to mówią, wróble ćwierkają na dachu. Wcale nie! Nic nie wiedzą o tem jasnowidze, nic też nie zdołały wykryć w ciągu dwóch miesięcy władze śledcze z maj. Mazurkiewiczem na czele. Komunikatu urzędowego niema. Skądżeby więc mogli coś o tem wiedzieć strzelcy z pod Warszawy?

Żydzi tworzą nowy blok mniejszości narodowych.

Pisma półoficjalne donoszą, że rada naczelna organizacji syjonistycznej postanowiła stworzyć jednolity blok żydowski, który wejdzie do bloku wszystkich mniejszości narodowych. Według „Dz. Lwowskiego“ sprawa przedstawia się następująco:

„Do bloku żydowskiego wejdą wszystkie stronnictwa mieszczańskie, t. j. syjoniści, Hitachduch, Mizrachi, rzemieślnicy i kupcy. Ortodoksi utworzą własną listę w Kongresówce, w Małopolsce zaś pójdą z konserwatystami.

Do bloku mniejszości narodowych, którego inicjatywa wyszła od żydów, zgłosiły akces wszystkie burżuazyjne ugrupowania mniejszości narodowych“.

Takie to są wyniki „ugodowej“ polityki rządu „pomajowego“, rozpoczętej coprawda nieszczęsną „ugodą“ p. St. Grabskiego z lipca 1925 r. Zamiast dać żydom to, co się według sprawiedliwości należy, ale nieustępliwie przeprowadzać program spolszczenia miast, unarodowienia przemysłu i handlu i odparcia żydowskiej ofenzywy, zamiast tego rzucano mętne frazesy o „współpracy“ z żydami i zwalczano „antysemityzm“ gospodarczy. Skutki są takie, że do Palestyny żydzi wcale się nie spieszą, krzywdą nazywają przyjmowanie „tylko“ 25 i 40 procent żydów na uniwersytetach, coraz silniej usadawiają się w miastach polskich, wykupując nieruchomości, a zaczynają też myśleć — **na co** już parę razy zwracaliśmy uwagę — **o** kolonizacji rolnej.

Taktyka żydów nie powinna nas jednak dziwić. Nieraz stwierdzali oni wyraźnie, że postulaty ich idą bardzo daleko. Np. obecny prezes Koła żydowskiego poseł Hartglas wkrótce po wyborze pisał w marcu 1926 r. w „Naszym Przeglądzie“, że **zakres żądań żydowskich przekracza Konstytucję i Traktat Wersalski.** Gdy już to, co te dwa akty ustawodawcze żydom przyznały, zostanie w czyn wcielone, wtedy — tak zapowiadał pos. Hartglas — będą stawiać dalsze żądania.

I tak będzie zawsze. Im więcej „ugód“, tem większe żądania. A gdyby one zostały spełnione, to Polska stałaby się państwem żydowsko-polskiem. Do tego dojść możemy, jeżeli w Polsce wpływem cieszyć się będą ludzie, którym milszy jest żyd lub komunista, niż Polak z Chrześć. Demokracji, „Piasta“ lub Obozu Wielkiej Polski.

S. S.

„Rewizja pojęć“ w P. P. S.

P. Daszyński o „dyktaturze proletarajtu“.

Dzienniki socjalistyczne przynoszą dwa duże artykuły p. Ign. Daszyńskiego o „dyktaturze proletarjatu“. Są one bardzo znamienne dla pewnej ewolucji, którą przechodzi socjalizm światowy bardzo wyraźnie, a polski dotąd jeszcze słabo.

Wywody p. Daszyńskiego w części pozytywnej można scharakteryzować jako obronę demokracji, więc rządy większości (oczywiście „robotniczo-włościańskiej“), — w części negatywnej zaś jako odrzucenie dyktatorskich sposobów rządzenia, zwłaszcza „dyktatury proletarjatu“.

P. Daszyński jest przeciwny „dyktaturze proletarjatu“ ze względu na skutki, które sprowadziła w Rosji sowieckiej.

„**Dyktatura proletarjatu**“ — pisze — **jest w Rosji bolszewickiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne inne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzikiej tyranji nie zniosłoby.** Niepodobna wyobrazić sobie kraju w Europie zachodniej, ulegającego władzy, pod której rządami **skonało z głodu siedm, a jak inni badacze twierdzą, jedenaście miljonów ludzi w jednym roku!** Ale zapomocą okrucieństw, godnych dawnych carów, bolszewicka „dyktatura proletarjatu“ nie osiągnęła żadnych celów ideowych proletarjatu. Przeciwnie zaprzeczyła im wszystkim“.

Jest to niewątpliwie wyznanie cenne... Leader polskiego socjalizmu stwierdza, że realizacja jednego z kanonów marksizmu stała się grobem dla miljonów istnień ludzkich, a proletarjatowi przyniosła stosunki gorsze jeszcze, niż były za czasów carskich.

Lecz p. Daszyński, postawiwszy tak surowe oskarżenie hasła „dyktatury proletarjatu“, nie ma odwagi wyciągnąć nasuwającego się wniosku, cofa się przed potępieniem antydemokratycznego, antyspołecznego, rewolucyjnego hasła i próbuje wykazać, że rosyjska „dyktatura proletarjatu“ dlatego tak fatalnie wypadła, ponieważ — bolszewicy rzekomo nie zrozumieli myśli Marksa. Marks bowiem — dowodzi p. Daszyński — rezerwował „dyktaturę proletarjatu“ tylko na „krótki okres przejściowy“, a nie chciał, by była stałą formą rządzenia. Wyobrażał sobie, że w ustroju gospodarczym będzie się stale dokonywała koncentracja kapitału i pauperyzacja mas i w końcu przyjdzie moment, kiedy liczba właścicieli stanie się tak małą, iż wystarczy zwyczajne porozumienie proletarjatu, jego powstanie, jego chwilowa dyktatura, by wprowadzić ustrój kollektywny.

Wynika więc z tego, że „dyktatura proletarjatu“ dlatego się w Rosji nie udała, ponieważ zrobiona była zawcześnie. Gdyby panowie Lenin i Trocki byli zaczekali, aż się proroctwa Marksa o koncentracji kapitału i pauperyzacji mas zaczną sprawdzać, to wówczas „dyktatura proletarjatu“ byłaby całkiem inne miała, niż dzisiaj, następstwa.

Oto — co znaczy „wierność ideałom“!... Zapowiedział Marks przed pół wiekiem, że własność będzie się ograniczała do coraz mniejszego koła ludzi, — więc wierzmy w to, chociaż życie gospodarcze wykazuje tendencje wprost przeciwne, bo stałą dążność mas do uwłaszczenia (reforma rolna, spółki akcyjne i t. d.). Na przekór faktom, na przekór ewolucji!

Powiedział również Marks, że w „pewnym okresie“ ustrój oparty o własność prywatną „dojrzeje“ do katastrofy i wtedy wystarczy krótkotrwała „dyktatura proletarjatu“, by nastał raj na ziemi, — więc próbujmy... Nie uda się raz „dyktatura proletarjatu“ i pożre w jednym roku kilkanaście miljonów ludzi, — cóż to szkodzi? Dajmy na chwilę spokój, spróbujemy później, kiedy stosunki „dojrzeją“ do dyktatury.

Taki jest sposób rozumowania p. Daszyńskiego! Przyznajmy, że o ile dobrze świadczy o jego wierności dla Marksa, o tyle — nierealny.

Za to więcej realizmu spotykamy w dalszych wywodach p. Daszyńskiego, gdy „dyktaturę proletarjatu“ rozważa pod kątem widzenia interesów PPS. Z całą otwartością przyznaje, że

„**Dyktatura proletarjatu“ w Polsce byłaby w danych warunkach dyktaturą komunistyczną.** ...Nietrudno przewidzieć, że **rezultatem jej byłoby tylko zniszczenie PPS**“.

I tu delikatnie zwraca się p. Daszyński i przeciw pewnym prądom w polskim obozie socjalistycznym. Przeciw tym mianowicie, od których wyszła niedawno opozycyjna w stosunku do p. Piłsudskiego odezwa „klasowych“ Związków Zawodowych, zawierająca groźbę ogłoszenia przeciw niemu „dyktatury proletarjatu“ dla przywrócenia w państwie demokracji.

„**Pomysł wprowadzenia „dyktatury“, aby za jej pomocą urzeczywistnić napowrót demokrację w Polsce, nosi w sobie znamiona humorystyczne**“.

Nie mógł p. Daszyński gorzej potraktować odezwy agitatorów ze związków zawodowych (na których czele stoi nie kto inny, jak „tow.“ Żuławski). Jesteście śmieszni, — mówi im. Wasza odezwa jest humorystyczna!...

A zatem — taki jest sens wywodów p. Daszyńskiego — niech sobie p. marsz. Piłsudski nie zaprząta głowy groźbą „dyktatury proletarjatu“; jest bowiem śmieszną. Niech się nawet nie lęka „strajku jeneralnego“, który pocichu lansowali gorętsi antypiłsudczycy w PPS. Albowiem — oświadcza p. Daszyński — PPS. na to już nie pójdzie (może nauczona zeszłorocznem, majowem, doświadczeniem). Dla niej — informuje nas p. Daszyński — strajk jeneralny jest czemś

„**tak dziecinnem, że dzisiaj nikt o czemś podobnem nie chce (!) nawet (!) mówić“ (!).**

W tej części wywodów niemożna p. Daszyńskiemu odmówić dużej dozy realizmu... **Odradza strajk jeneralny przeciw p. Piłsudskiemu, boby został stłumiony przez p. Piłsudskiego i partjęby ośmieszył... Przestrzega przed „dyktaturą proletarjatu“, boby jej „rezultatem było zniszczenie PPS“ przez komunizm. Pogląd naprawdę trafny!**

Nazwano w pewnym dzienniku te wywody p. Daszyńskiego „rewizją pojęć“. Jest to pomyłka. O „rewizji“ niema mowy, chyba odnośnie do strajku jeneralnego. P. Daszyński nie zrywa z myślą o dyktaturze proletarjatu. Uważa tylko, że nie jest na czasie. Jego zamiarem była nie „rewizja“ pojęcia „dyktatury proletarjatu“, a tylko przystosowanie go do warunków w Polsce. Zwyczajny oportunizm, który zresztą stanowi najgłębszą istotę pana Daszyńskiego.

W. Z.

Niemiec uczciwy o Polsce.

Kulturalne i religijne skarby Polski.

Wychodzący w Frankfurcie nad Menem dziennik „Rhein-Mainische Volkszeitung“ zamieszcza w Nr. 224 z 30 września br. — za tygodnikiem „Das Tagebuch“ (wydawanym przez Stefana Grossmanna i Leopolda Schwarzschil'a) nowy głos znakomitego publicysty, ks. Fryderyka **Muckermanna.** Wywody tego znakomitego Niemca winny szerokiem echem odbić się po Polsce.

Ks. Muckermann nawiązuje do swej mowy, wygłoszonej na zjeździe niemieckich pacyfistów-katolików w Essen. Podkreśla skandaliczny brak znajomości stosunków w Polsce współczesnej, brak fatalnie wpływający na stosunki polsko-niemieckie. Następnie szkicuje poszczególne zabory, zwracając uwagę na trudności wśród jakich zrastały się dzielnice „wychowane“ w odmiennych warunkach pod „opieką“ trzech zaborców.

Potyka się następnie o „korytarz gdański“, by jednak z całą werwą mowcy pierwszorzędnego i znakomitego stylisty przejść do odmalowania **wartości kulturalnych i religijnych Polski.** Te właśnie ustępy zasługują, by je usłyszała cała Rzeczpospolita:

„Wielu mówi o Polsce — powiada ks. M. — myślą, że mówią o... Azji. Ale Polska ma faktycznie orjentację zachodnią, Polska jest Europą w całem tego słowa znaczeniu, Kto wierzy we wspólną „substancję kulturalną“ europejską, ten musi podciągnąć pod nią i Polskę“.

Musimy skończyć z lekceważeniem Polski i jej kultury! — pisze dalej ks. M. — Jeśli chcemy podziwiać rycerskość przeszłości, to Polska z czasów tureckich i tatarskich napadów niczem nie ustępuje rycerskim Niemcom. A i teraz tyle przynajmniej musimy przyznać, że Polak nie jest złym żołnierzem.

Jeśli chodzi o wyższe wartości, wskażę tylko na prawie nieznaną literaturę polską, mającą równą wartość z każdą inną literaturą europejską. Mickiewicz — genjusz olbrzymi, Krasiński — głęboki myśliciel, Słowacki — postać w całej krasie słowa, wszyscy trzej — to naprawdę wielcy twórcy w europejskim stylu.

Nie wolno nam, Niemcom, zapominać, że Polska miała u siebie wszystkie zdobycze rewolucji francuskiej — przed jej wybuchem, że czołowi ludzie niepodległej Polski stworzyli takie zasady chrześcijańskiej demokracji, że niejedna nowoczesna demokracja mogłaby śmiało iść do... ich szkoły.

A wreszcie pamiętajmy o tych właściwościach polskiego elementu, których nam brak! Przestańmy odmawiać kultury tym, co nie są ślamazarni tak jak my, — tym, co mają polot, gest, entuzjam! Nie każda kultura musi jeździć po szynach, nie każdy naród musi być narodem filozofów i są jeszcze inne cnoty poza punktualnością i oszczędnością...

Przejdźmy na teren religji. Ks. Muckermann stwierdza, że religijność narodu polskiego została wyhodowaną przez kilka wieków w specyficznych warunkach pomiędzy protestantyzmem zachodnim i wschodnią schyzmą. Doszło do identyfikowania tego, co polskie z tem, co katolickie. Ks. M. napięcie uczuć katolickich, które w Polsce doszło do „temperatury wrzenia“, widzi w koncepcji mesjanizmu. W spuściźnie mesjanizmu, pozostałej w psychice polskiej, widzi pewien tragizm, ciążący na współżyciu z sąsiadami. W niej widzi źródło trudności w „stosunkach religijnych“ z Rosją i Ukrainą.

Po tych wstępnych uwagach oddaje ks. M. hołd religijności i pobożności polskiej. „Czy może być coś bardziej wzruszającego nad religijność ludu polskiego, tego ludu, który niegdyś uciśniony i pozbawiony ojczystego mienia wszystkie swe myśli, uczucia, tęsknoty i cierpienia niósł do kościoła, do stóp Matki Boskiej“... Przypatrzmy się temu ludowi w kościołach polskich! Nabożeństwo niemieckie jest piękne i stoi prawie „na baczność“, jak niegdyś przed Jego Cesarską Mością. Inny jest typ nabożeństwa polskiego, pełnego dziecięcego sentymentu.

Na marginesie tych ogólnych wywodów wybitnego niemieckiego publicysty bardzo miło Polakowi dowiedzieć się, jak szlachetnie zachowali się wobec ks. Muckermanna nasi rodacy przy zajęciu Wilna przez bolszewików, jak osłaniali go z bohaterstwem, a następnie wydobyli z więzienia w Smoleńsku.

Dlatego to pokłon ks. Muckermanna pod adresem naszej rycerskości i wdzięczność (podkreślona na łamach pism niemieckich) wobec Polaków nie jest pustym frazesem.

Że zaś odpłaca się nam nie tylko **słowami** podzięki, ale i śmiałym **czynem** publicystycznym, z naszej strony należy mu się szczere uznanie.

Żywimy to przekonanie, że człowiek tak światły jak ks. Muckermann — z czasem — i o „korytarz polski“ potykać się nie będzie i zrozumie nasze w tym względzie uprawnienia.

Ks. Henryk Weryński.

Przesunięcia w nastrojach politycz. w Łodzi.

Wybory w Łodzi dostarczają prasie niewyczerpanego materjału do refleksyj na temat przesunięć w politycznych nastrojach „polskiego Manchesteru“.

Prasa socjalistyczna dmie w fanfary triumfu, i obnosi się ze zwycięstwem P. P. S. Niewątpliwie P. P. S. odniosła zwycięstwo! Tylko zapomina, że **w Łodzi jak i w Rzymie Skala Tarpejska jest w bliskiem sąsiedztwie Kapitolu.** Wczorajsi triumfatorzy stoją tu zawsze przed niepewnem „jutrem“. Dlaczego? Wie **bardzo dobrze P. P. S., jak** niezmiernie trudno **jest rządzić miastem przemysłowem w dobie kryzysu gospodarczego.**

Ponadto — radość P. P. S. winien mitygować fakt olbrzymiego przyrostu głosów komunistycznych, których liczba przenosi 40 tys. Jeśli to ma być zapowiedzią „ewolucji“, jak prasa lewicowa określa wynik wyborów łódzkich, to przy następnych wyborach liczba głosów komunistycznych przejdzie liczbę głosów socjalistycznych.

P. P. S. zabrała prawie wszystkie głosy N. P. R.-ej. Na tem polega jej zwycięstwo. Tego się należało spodziewać. Wiadomo bowiem, że N. P. R. wcale nie ustępowała P. P. S.-ej w demagogji.

Natomiast Ch. D. w najtrudniejszych warunkach uratowała mniej więcej swój stan posiadania.

Straty dotkliwe. obok N. P. R., poniosła N. D., która zresztą — jak i gdzieindziej — nie ośmieliła się wystąpić pod swoją firmą, ale poszła pod nazwą „Pol. Komitetu Wyborczego“. Po 20 mandatach w poprzedniej Radzie będzie miała teraz 3... Może ją to nareszcie wyleczy z pretensyj do „pracy“ w okręgach robotniczych!

„Gazeta warszawska“ rozbiera przyczyny porażki N. D. w Łodzi. Winę rozkłada na „młodzież“, która za długo „przygotowuje się“ do pracy publicznej, — na starszych. że są „bierni“ względem N. D., — a wreszcie i na pewne „ambicje lokalne, profesjonalne, grupowe, które rozbijają głosy, osłabiają jedność obozu narodowego“.

I my występowaliśmy przeciw zbytkowi list wyborczych. I „ambicjami lokalnemi“ tłómaczymy sobie takie listy, jak „właściciele nieruchomości przednieść“, „Inwalidzi i wojskowi“, „Bezpartyjni Polacy“(!), „Lokatorzy i sublokatorzy“ i t. p. Ale się myli organ N. D., gdy z tego grona nie wyklucza listy Ch. D. Z pewnych zaś jej wynurzeń wynikałoby, że jej zdaniem ta właśnie osobna lista Ch. D. zgotowała klęskę „obozu narodowego“.

„Gazeta warszawska“ jest w błędzie. Połączenie się Ch. D. z N. D. byłoby nie tylko nie zwiększyło stanu posiadania „obozu narodowego“, ale jeszcze go bardziej uszczupliło, niż obecnie. Tak się bowiem rzeczy mają. że N. D. nigdzie popularną nie jest. A już najmniej w ośrodkach przemysł., robotniczych. gdzie głos mogą mieć tylko stronnictwa o skrystalizowanym społecznym programie.

Francuskie nauczycielstwo przeciw państwu.

Pod tytułem: „Nauczycielstwo i akcja bezpośrednia“ — przynosi „Temps“ wiadomości ilustrujące dosadnie zradykalizowanie francuskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Ostatni kongres (w sierpniu) socjalistycznego nauczycielstwa szkoł powsz. wysunął pewne żądania o podwyżkę pensyj. Syndykat prowincji „Pyrénées-Orientales“ w ostatnich dniach uchwalił, żeby dla poparcia tych żądań nauczycielstwo zbojkotowało jesienne konferencje pedagogiczne, odbywane we Francji pod przewodnictwem przedstawicieli władz szkolnych. Organ zaś tej organizacji nauczycielskiej „Revue de l'enseignement primaire“ zamieszcza wezwanie jener. sekretarza organizacji do wszczęcia akcji protestacyjnej przeciw rządowi, a to: przez wstrzymanie się kollektywne od konferencyj pedagogicznych, — urządzenie zebrań, na których mają być wezwani posłowie, — podpisania adresu do władz szkolnych, — i **„przez inne sposoby akcji bezpośredniej“.**

„Temps“ podkreśla nielojalność francuskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Trudno bowiem inaczej scharakteryzować tę protestacyjną akcję, skoro **nauczycielstwo chce bojkotować konferencje**, w których udział według ustawy z r. 1880 i okólników ministerjalnych jest jego ścisłym obowiązkiem. Niewątpliwie jest to najgorszy przykład dany ludności.

Pozatem należy zwrócić uwagę na wyrażenie „akcja bezpośrednia“. Jest to termin zapożyczony ze słownika socjalistycznego, a oznacza — bojkot, strajk i gwałtowne wystąpienia.

W ten sposób wychowuje socjalizm nauczycielstwo, które przed 2 laty w znacznej części połączyło się z socjalistycznemi związkami zawodowemi (C. G. T.). Popycha je do akcji przeciw państwu, które w tej chwili boryka się z trudnościami ekonomicznemi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

Skazany za nadużywanie tytułu „ksiądz“

Przed sądem w Bydgoszczy stawał sekciarz Kocyłowski z grupy Huszny, oskarżony o bezprawne używanie tytułu księdza. Ks. prob. Skonieczny, powołany jako biegły, udowodnił na podstawie historycznej, że tytuł „ksiądz“ przysługuje jedynie duchownym rzymsko-katolickim. Oskarżony zaś nadużywając tego tytułu wprowadza w błąd ludność katolicką, wywołuje zamieszanie pojęć i budzi zgorszenie. Sąd skazał sekciarza na 60 zł kary.

Ojcobójca skazany na śmierć.

Tocząca się przed sądem okr. w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko 24-letniemu mieszkańcowi wsi Marjampola, Janowi Zastępowskiemu, oskarżonemu o dokonanie w dniu 24 marca br. morderstwa na osobie ojca swego Antoniego Zastępowskiego, zakończyła się **wyrokiem, skazującym Jana Zastępowskiego na karę śmierci.** Przyjaciel zasądzonego. 25-letni Jan Łukomski, za namawianie do zbrodni został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia.

„Obraza majestatu“ szewca

czyli nominacja bez zgody szewców.

W Przemyślu przy ul. Władycze w budynku, w którym mieści się prywatne seminarjum męskie — jest również „Ochronka Piłsudskiego“. Niedawno temu jakiś łobuz zapewne z figlów dopisał przed nazwiskiem Piłsudskiego słowo „szewca“. Zarząd „Ochronki“ zrobił z tego kwestję o „obrazę majestatu“, odnosząc się w słowach ostrych do dyrekcji seminarjum i grożąc doniesieniem do władz i awanturą w prasie o ile dyrekcja nie zrobi śledztwa wśród wychowanków i nie odkryje i nie ukarze surowo sprawcy. Równocześnie takie zażalenie wpłynęło ze strony Zarządu Ochronki do Starostwa. Dyrekcja Seminarjum z dyr. Stojanowskim na czele odbyła konferencję, przeprowadziła śledztwo, ale sprawcy nie odkryto, bo go zapewne nie było wśród wychowanków i również w ostrym tonie wyprosiła sobie tego rodzaju insynuacje, grożąc doniesieniem do Kuratorjum i poruszeniem w prasie.

W końcu szewcy dowiedziawszy się, że słowo „szewc“ może być dla kogoś obrazą, a pomni. że ich przodek a bohater narodowy Kiliński był szewcem — podobno wpadli w prawdziwie „szewską pasję“ z jednej strony na Zarząd Ochronki za pomiatanie nazwą kunsztu szewskiego. z drugiej strony na sprawcę za taką „nominację“ bez ich zgody.

Jak przypuszczają — figla tego spłatał jakiś chłopak szewski, któremu pomieszały się w głowie nazwiska Kilińskiego i Piłsudskiego i sądząc, że to Piłsudski był szewcem — w swej naiwności dopisał „szewca“.

—oo—

NOWY BURMISTRZ W PIWNICZNEJ. Rada miejska w Piwnicznej dokonała wyboru burmistrza, którym został insp. Marciszewski. Do czasu ukonstytuowania się Rady miejskiej był nowoobrany burmistrz komisarzem rządu w Piwnicznej.

GŁOWA MAHOMETAN POLSKICH ŻENI SIĘ Z KSIĘŻNICZKĄ TATARSKĄ. Wkrótce odbędzie się w Wilnie w meczecie mahometańskim ślub Mufti'ego dra Szynkiewicza. Mufti żeni się z p. Lidją Talkowską. Panna młoda pochodzi ze starego książęcego rodu tatarskiego, oddawna zamieszkałego w Polsce. Jeden z jej przodków brał udział w bitwie pod Grunwaldem, dowodząc jazdą tatarską.

BOHATERSKI CHŁOPIEC. W niedzielę ub. z pośród bawiącej się nad Brdą w Bydgoszczy grupki dzieci, pewien 8-letni chłopczyk wpadł do wody i począł tonąć. Widząc to przechodzący przez most 16-letni uczeń, Stefan Góralski, skoczył z mostu do wody i z narażeniem życia wyratował dziecko od śmierci.

POŻAR W LUBELSKIEM. W gminie Błudy pow. radzymińskiego wojew. lubelskiego wybuchł pożar. Spłonęło 25 gospodarstw wraz z zapasami zboża i inwentarzem żywym. M. in. spłonęła szkoła. Szkody oblicza się na 100 tysięcy zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

EPIDEMJA WŚRÓD BYDŁA NA PODHALU. Wśród bydła na Podhalu zanotowano większą ilość wypadków racicy o charakterze epidemji. Zarządzone zostały wszelkie środki ostrożności w postaci zamknięcia targów na bydło oraz i zastosowania energicznych obostrzeń przy uboju bydła. Epidemje zauważono na razie szczególnie w powiecie nowotarskim.

1654 TAKSÓWEK POSIADA WARSZAWA. Według statystyki urzędu przemysłowego magistratu w Warszawie funkcjonują obecnie 1654 dorożki samochodowe.

Z całego świata.

Bazylika narodów na Górze Oliwnej.

Sąd federalny w N. Jorku skazał „Leigh Valley Railroad Company“ na zapłacenie rządowi rosyjskiemu 200 tysięcy dolarów odszkodowania za straty poniesione w r. 1916 w wybuchu w „Black Tom“ pod N. Jorkiem. Ponieważ jednak rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje rządu sowietów, pieniądze mogą być wypłacone tylko chyba na ręce przedstawiciela gabinetu Kiereńskiego. ostatniego gabinetu w Rosji uznanego przez Waszyngton. Gabinet ten od lat 10 nie istnieje. Tak więc Rosja wygrała proces, ale dolarów nie otrzyma.

Wygrali ale pieniędzy nie dostaną.

Znany jest projekt, pochodzący z kół katolickich całego świata, aby wybudować na Górze Oliwnej w Jerozolimie „Bazylikę narodów“, poświęconą Sercu Jezusowemu. Tutaj na Górze Oliwnej, otaczanej czcią przez wieki, uczył Chrystus; stąd począł swój triumfalny wjazd do miasta w niedzielę Palmową; tu modlił się nocy poprzedzającej mękę i tu wreszcie położył pieczęć swojej Boskości na swym człowieczym żywocie przez Wniebowstąpienie. Bazylika wotywna budująca się nad grotą, która według podania miala służyć Chrystusowi P. podczas modlitwy, otrzyma kilka ołtarzy. Papież Pius XI. ofiarował na cele budowy 75 tysięcy lirów i poświęcił ją myśli zjednoczenia narodów w Chrystusie.

Największy okręt elektryczny.

W stoczni Newports News (Stany Zjednoczone) spuszczono na wodę potężny transatlantyk „California“, będący największym w świecie okrętem poruszanym elektrycznością. Statek ten, mający służyć do ruchu pasażerskiego pomiędzy Pacyfikiem a Panamą, posiada pojemność 22.000 ton i płynie z szybkością 20 mil morskich na godzinę. Wszystko na jego pokładzie poruszane jest elektrycznością — od turbin począwszy, a na stołowych wentylatorach skończywszy.

—oo—

MUSSOLINI NIE CHCE PRZYJĄĆ TYTUŁU SZLACHECKIEGO. Od dłuższego czasu król włoski proponuje Mussoliniemu tytuł szlachecki, ale premjer włoski odmawia jego przyjęcia, twierdząc, że pragnie zatrzymać tylko jeden tytuł, nadany mu przez naród: „duce“ (wódz).

LUDENDORFF POGANINEM? Gen. Ludendorff motywuje obecne wystąpienie swoje z kościoła ewangelickiego tem, że uczynił to pod wpływem żony, która jest zwolenniczką religji starogermańskiej i należy do t. zw. Związku Druidów, do którego również ma przystąpić Ludendorff.

DESZCZ CZERWONYCH ORDERÓW SPADNIE NA PIERSI BOLSZEWICKIE. W trakcie uroczystości 10-lecia przewrotu październikowego 20 zasłużonych dla rewolucji komunistów otrzyma order „Czerwonego Sztandaru“. Pomiędzy nimi mają się znajdować Woroszyłow, Muklewicz, Menżyński, Messing. Mikojan i Sierebrowski. Dekoracji „zasłużonych“ dokonywać będzie Prezes Wszechzwiązkowego CIKA Kalinin.

NA STAROŚĆ ZACHCIEWA SIĘ JEJ MAŁŻEŃSTWA. Przeszło 60-letnia siostra Wilhelma II, zamieszkała stale w Bonn księżniczka Wiktorja Schaumburg-Lippe, owdowiała w r. 1916, wychodzi zamąż za 23-letniego Rosjanina, Zubowa. Ex-cesarz udzielił jej już pozwolenia na to małżeństwo.

„Dobra prasa“ we Francji.

W Paryżu odbyło się zebranie Tow. „Dobrej Prasy“, które zajmuje się propagandą apostolstwa prasy. Dzięki temu poparciu katolicka gazeta francuska „La Croix“ (Krzyż) doszła do 900.000 abonentów, 46 wydań prowincjonalnych tej samej gazety po 120.000. wydanie tygodniowe („La Croix du dimanche“) 600.000. a nawet katolicki przegląd mody „Petit Echo de la Mode“ — 160.000.

Fototelegrafja elektroświetlna.

Wynalazcą fototelegrafu z nadawaniem elektroświetlnem jest Amerykanin prof. Korn. Zasada jego pomysłu jest następująca:

Na stacji nadawczej promienie oświetlonego obrazowzoru trafiają na komórkę światłoczułą (selenową), która dzięki własnościom elektroświetlnym wzbudza w obwodzie zamkniętym wahania prądu, idące w takcie ze zmianami oświetlenia. Wahania te są pochwytywane przez stację odbiorczą gdzie zamieniają się powtórnie w promienie świetlne o różnem natężeniu. a promienie te padają na papier światłoczuły, który w ten sposób odtwarza wiernie obraz, wysyłany ze stacji nadawczej.

Próby i doświadczenia, robione sposobem Korna zostały uwieńczone pomyślnemi wynikami i znalazły w Ameryce zastosowanie na szeroką skalę. Towarzystwo „Telephone and Telegraph Co“ utworzyło z końcem 1925 r. po wielkich miastach jak Nowy Jork, Chicago, San Francisco szereg urzędów nadawczych i odbiorczych dla fototelegrafji. Urzędy te funkcjonują normalnie i przyjmują na wzór urzędów pocztowych modele wszelkiego rodzaju. jak czeki, dokumenty, ilustracje, rysunki i t. d., celem przesłania ich na miejsce przeznaczenia.

Metodę fototelegraficzną Korn'a udoskonalił Ranger. któremu podczas amerykańskich manewrów jesiennych w r. 1925 prowadzonych na wielką skalę udało się po raz pierwszy dokonać transmisji na odległości 8.200 kilometrów. Wyniki jego doświadczeń zostały praktycznie wykorzystane przez Tow. Marconi'ego, które dla celów przemysłowo-handlowych utworzyło komunikację fototelegraficzną między Londynem a Nowym Jorkiem.

Rzeczy ciekawe.

Jak głęboko zanurza się wielcryb w wodzie?

Czasopismo „Natura“ wspomina, iż wieloryb, który został zaatakowany, usiłuje uciec w ten sposób, że płynie z niezwykłą szybkością prostopadle w głębinę. Po jakimś czasie wieloryb wyczerpany, wypływa na powierzchnię, gdzie łatwo myśliwym udaje się go dobić.

Wielkie egzemplarze osiągają głębokość do 800 stóp i pozostają w głębinie około godziny. Gdy morze nie jest zbyt głębokie i dno przeszkadza rannemu wielorybowi w ucieczce, to ten uderza w nie całym ciężarem swego ciała tak silnie, iż zabija się. Zdarza się też często, że zbyt wielkich głębin wieloryb nie może znieść i ginie od nadmiaru ciśnienia.

Przypuszczalnie istnieje pewien związek między grubością pokładu tłuszczu u wieloryba i głębokością, jaką on zdolny jest osiągnąć. Pokład tłuszczu umożliwia wielorybowi znosić na wielkich głębokościach silny napór wody.

ŚWIAT KOBIECY

Z Włocławka.

OKRĘGOWY ZJAZD NAR. ORG. KOBIET.

Dnia 3-go bm. odbył się we Włocławku Okręgowy Zjazd Nar. Org. Kobiet, w którym wzięły również udział ziemianki i posłanka p. Holder Eggerowa oraz prezwodnicząca wojewódzka p. Cichocka. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, na którem podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Wojsa. Podczas nabożeństwa dokonano poświęcenia sztandaru. Na zjeździe wygłoszono referaty: p. Z. Cichocka n. t.: „Czy kobieta powinna brać udział w wyborach do samorządu?“; p. Wiwatowska: „Czem są masoni dla kaju i narodu?“; p. Holder Eggerowa: „Sprawozdanie polityczne z ostatniego okresu“. Przed wygłoszeniem referatów przewodnicząca N. O. K. p. Dowmontowa złożyła przysięgę na wierność sztandarowi.

Wskazania mody.

Ciemne suknie.

Skończyło się lato i mija okres słoneczny polskiej jesieni. Nastąpią szare, słotne dnie późnej jesieni, poprzedniczki zimy. Barwy jasne, żywe, winny teraz ustąpić pierwszeństwa kolorom ciemnym: czarny, granatowy, brunatny (bardzo modny). Aby ożywić ich ciemną monotonję, użyjemy jasnego odrobienia. Białe odrobienie czarnej sukni tworzy zawsze szczęśliwy i przyjemny dla oka, a nadewszystko „wykwintny“ kontrast. Biała bluzka świeżo i młodo wygląda przy czarnym kostjumie; kamizelka z kremowej koronki rozjaśni przód czarnej sukienki. Przy popołudniowych strojniejszych sukniach odrobienia bywają bardziej skomplikowane. Suknia otwiera się na długą, do kolan, kamizelkę z drobniuchno plisowanej georgette'y. Długie, niepokalane wyłogi ożywiają przód stanika i dół rękawa. Powodzenie sukien mieszanych, czarnobiałych, tak często zaznaczane w lecie, trwa nadal. Połączenie kolorów popielatego i czarnego, — dyskretniejsze, niż poprzednie, jeżeli większa część sukni jest jasna, będzie stosowniejsze w sezonie obecnym, jako praktyczniejsze i mniej się opatrujące. Bardzo lubiane jest połączenie koloru czarnego i beige, oraz wszystkie cieniowania brunatnego, jasno-bronzowego, beige, aż do koloru migdała. Przy sukniach wełnianych widzimy kamizelki, wypustki i inkrustacje beige. Przy sukniach z jedwabnego muślinu i georgette'y spotykamy długie karczki w wyżej wspomnianych kolorach. Pomysł odrabiania ciemnych sukien kolorem blado różowym, choć bynajmniej nie nowy, cieszy się wciąż niezmiennem powodzeniem. Również tło z różowego jedwabiu pod wieczorowe sukienki z czarnego tiulu i muślinu nie przestaje być modne. Wszystkie te jasne kolory: biały, popielaty, beige, różowy, dają się równie ładnie łączyć z kolorem granatowym. Zwłaszcza prześliczna jest zawsze suknia z granatowej kasha, przybrana popielatem futerkiem.

Futra jesienne.

Lisy faworytami

Nie piszemy o okryciach futrzanych, stanowiących nieziszczalne marzenie niejednej średniozamożnej kobiety. Narazie mamy na myśli wszystkie akcesorja futrzane, któremi kompletuje się tualetę od wczesnej jesieni do późnej wiosny. Więc, w pierwszym rzędzie, lisy, które nosimy przy kostjumie tailleur, przy palcie, przy sukni wizytowej, wieczorowej, balowej... przy szlafroku, narazie, jeszcze ich nie nosimy. Lisy srebrne: czarne, przetykane srebrno-białym włosem. Lisy-krzyżaki, mające obok barwy czarnej i srebrnej trzeci kolor — płowy. Lisy królewskie, czyli lisy srebrne, obdarzone puszystym, jak grzywa, czarnym kołnierzem. Lisy niebieskie naturalne, czyli szaro-bure i lisy niebieskie, czyli popielate, farbowane z białych, ładniejsze od lisów naturalnych i nieustępujące im w cenie. Lisy białe, najładniejsze ale też i najprędzej się brudzące. Pospolite lisy rude, najtańsze, ładne, o ile bardzo puszyste, dla rudych pań. Wszystkie lisy mają jedną wspólną wadę: nie powinny być wyprowadzane na ulicę w dżdżysty, a nawet w wilgotny dzień. Wtedy bowiem ich długie włosy plączą się w kłaki, puch zbija się w watę, i wymagają długiego czesania ostrym grzebieniem, przyczem tracą dużo sierści. Moda na lisy przyczyniła im jeszcze jednej wady, mianowicie srodze wzrosły w cenie. Ulubionem przybraniem płaszczyka i sukien robes manteaux, są nadal skórki cielęce, czasem naturalne, łaciate, częściej — drukowane na lamparta, rysia i panterę. Cielęta ostatnio zluzowały króliki z obowiązku imitacji, więc te ostatnie wystąpiły dumnie z uchyloną przyłbicą, pod nazwa: królik prążkowany. — Przedstawia się bardzo ładnie, ma jednak tę wadę, że nieustępuje w cenie kretom, które są ładniejsze, choć dawniej na rynku futrzanym znane.

Kobiety w zapasach z Atlantykiem.

Z AMERYKI DO KOPENHAGI.

Dnia 11 bm. **wystartowała z Nowego Jorku o godz. 5 i pół rano siostrzenica Wilsona, miss Franciszka Wilson-Grayson w kierunku Islandji przez Nową Fundlandję do Europy.** Na pokładzie samolotu „The Dawn“ („Mgła“) znajdują się, prócz miss Grayson, lotnik wojskowy Stultz, mechanik, technik, dziennikarz i milljonerka p. Ancker. Miss Grayson spodziewa się we czwartek przybyć do Kopenhagi.

Z AMERYKI DO PARYŻA.

Lotniczka amerykańska miss Elder w towarzystwie mr. Haldemana rozpoczęła z Roosevelt Field lot transatlantycki do Paryża.

Kobieta w organizacjach zawodowych.

Związki zawodowe dla obrony praw. — Odrębne czy ogólne organizacje? — Chrześc.-społeczne stowarzyszenia kobiet pracujących.

W poprzednim dodatku, poświęconym sprawom kobiecym przedstawiliśmy zakres udziału kobiet w pracy zawodowej i postępy, jakie w różnych dziedzinach życia, zwłaszcza odpowiadających swymi warunkami siłom i szczególnym uzdolnieniom kobiet (np. zawód nauczycielski) — zdołały one osiągnąć. Ściśle z tem łączy się zagadnienie **obrony praw kobiet pracujących.** Znanym jest fakt, że żaden mężczyzna **nie przyjmie takiej płacy za równowarte zresztą usługi, jaką często pracodawcy ośmielają się dać kobiecie.** Jest to naturalne następstwo silnej konkurencji kobiet, które nie umieją bronić swych praw tak jak mężczyźni **przez tworzenie organizacyj zawodowych.** Jeden z przywódców amerykańskich organizacyj zawodowych robotniczych oświadczył:

„Nie możemy zabronić kobietom pracy, ale możemy i musimy nauczyć je tak samo wiązania się w solidarne szeregi, które nie pozwolą im dać się wyzyskiwać tak haniebnie, jak to dziś jest praktykowane“.

Istnieją jedynie różnice zdań, na które w „Rzeczypospolitej“ zwraca uwagę p. Z. Zaleska, czy jest wskazanem tworzenie odrębnych związków kobiecych obok organizacyj męskich, względnie nawet tworzenie sekcyj w łonie tych ostatnich. Wzgląd na siłę organizacji i ich liczebność przemawiałaby za wciąganiem kobiet do organzacyj ogólnych. W praktyce ma to miejsce w tych zawodach, gdzie ilość kobiet pracujących nie jest dominującą, w innych zaś gałęziach, gdzie są już tysiące zawodowczyń, związki odrębne są koniecznością. Zawsze tam znajdzie się jakaś zgrana grupa działaczek albo wybitniejszych jednostek, które potrafią dobrać sobie dzielne pomocnice i życie organizacyjne ożywić.

Dodatnie rezultaty, jakie przynosi ze sobą ta solidarność zawodowa obserwujemy **w chrześcijańsko-społecznych stowarzyszeniach zawodowych kobiet pracujących.** Poza obroną bytu swych członków i ich praw stawiają one sobie za cel **podniesienie poziomu zawodowego** przez organizowanie **kursów, odczytów, ułatwienia w zdobyciu pracy, przez budzenie zdrowego życia towarzyskiego** itd. Osiągnięte już rezultaty dozwalają rokować kobiecym organizacjom zawodowym duże pole rozwoju w przyszłości.

Organizacja gospodarstwa domowego.

Najnudniejsze zajęcia.

Sekcja gospodarstwa domowego przy Instytucie Naukowej organizacji pracy, wydaje czasopismo informujące o postępach tej organizacji i praktyczne informacje, zmierzające do usystematyzowania życiu i ułatwienia trudnych a także i nudnych zajęć domowych.

Czy jest bowiem na świecie kobieta, która z przyjemnością zabierałaby się do łapania oczka w pończosze, przyszywania wieszadełka, wyrwanego z „mięsem“, lub czyszczenia plam na ubraniu?

Takie to różne roboty zjawiają się zupełnie niespodziewanie, a ponieważ nieobjęte są planem dnia, wydają się tak przykre i uciążliwe. Przedewszystkiem nigdy niema na nie czasu, zawsze bowiem jest coś pilniejszego, przewidzianego do zrobienia, to też częstokroć spycha się je z dnia na dzień i usprawiedliwia przed sobą, że nie było na nie wolnej chwili.

A można i do tej rubryki „nieprzewidzianych“ zajęć wprowadzić pewien system, który pozwoli łatwiej się z niemi uporać. Sposób jest bardzo prosty: Stałe spisywanie na specjalnej karteczce wszystkich tych zajęć, które czekają odrobienia. Ma to wiele dobrych stron. Przedewszystkiem łatwo w ten sposób zorjentować się w jakości i ilości tych robót; unika się zapomnienia o nich, o co bardzo łatwo, gdy się łączy nieraz różnorodne obowiązki gospodarskie, zarobkowe, towarzyskie i t. p.; następnie rzecz napisana niejako ciągnie, zniewala, by się do niej zabrać; wreszcie, mając wszystkie roboty spisane, łatwo się zorjentować, które z nich są najpilniejsze i ile czasu potrzeba na ich wykonanie.

O wiele łatwiej przytem w ten sposób wykorzystać każdą wolną chwilę. Oto np. zapowiedziani goście opóźniają się, albo obiad nie został podany na czas. Zazwyczaj bierze się w takich wypadkach książkę do ręki, by sobie skrócić czas oczekiwania. Jednak niewiele pożytku przyniesie czytanie, gdy się nasłuchuje, czy nie rozlegnie się dzwonek w przedpokoju lub czy służąca nie przyjdzie prosić do stołu. Lepiej w takim wypadku zajrzeć do kartki ze spisem „nudnych“ zajęć. Jakoś zupełnie niepostrzeżenie zostanie wówczas umocowany guzik u palta, naprawiona rękawiczka, „złapane“ oczko w pończosze. A i oczekiwanie staje się mniej przykrem, gdyż mimo woli zapalamy się do roboty, starając się wykończyć ją w tym krótkim przeciągu czasu.

Angielka Dorota Cochrane-Logan

REKORDZISTKĄ KANAŁU LA MANCHE!..

We wtorek, dwudziestosiedmioletnia Dorota Cochrane-Logan (doktór medycyny) przepłynęła kanał La Manche, w 13 godz. i 12 min., bijąc rekordy swych poprzedniczek. Czas panny Logan jest krótszy o godzinę i 27 minut niż pływaczki amerykańskiej Gertrudy Ederle.

Jest to nowy dowód wyrobienia sportowego kobiety, która w tym wypadku prześcignęła nawet zdolności mężczyzny—sportsmena.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Z sali koncertowej.

Koncert Chóru Słowackich Nauczycieli z Bratisławy.

Wycieczka drogich nam gości słowackich do Krakowa pozwoliła — bodaj z lotu ptaka — ogarnąć kulturę bratniego narodu na polu plastyki i muzyki. W czasie potopu madiaryzacji uchronił się duch kultury narodowej, podobnie jak w dwuwiekowej epoce germanizacji w Czechach, pod strzechę ludową i tam przetrwał długi okres, grożącego zupełną zagładą, niebezpieczeństwa. Po zdobyciu niepodległości danem jest sztuce słowackiej szukać dróg swojego rozwoju na wolnych niwach poczynań artystycznych. Patrzymy więc na to nowo rozkwitające życie duchowe z radością i zainteresowaniem, przekonani, że tkwiące w rasie słowackiej wartości przejawią się niebawem w całej pełni. Koncert chóru nauczycieli z Bratisławy był jakby przekrojem przez muzykę słowacką ostatnich dwóch pokoleń. W przeglądzie tym niebrakowało sędziwego dziś **Lewosława Belli**, twórcy opery „Kowal Wieland“, osnutej na szkicu librettowym Wagnera, ani Mikulasa Schneidra-Tarnawskiego, który wyszedłszy ze szkoły Dworzaka, przyczynił się bardzo do rozbudzenia podstaw muzyki artystycznej na Słowaczyźnie, ani Figusza-Bystrego, mającego wielkie zasługi na polu muzyki chóralnej w swoim kraju. Przeważna część zaprodukowanych utworów, chórowych i solistycznych, wywodzi się z oryginalnych źródeł muzyki ludowej, lub charakter jej celowo na siebie przyjmuje. Rys ten dominuje nad stylem technicznym, nad znamionami, szeregującemi dany utwór do kierunku zachowawczego lub postępowego. Naturalnie, że obraz ten byłby pełniejszy, gdyby nam było danem usłyszeć nietylko utwory wokalne, ale także jakieś próbki muzyki instrumentalnej, której uprawa nie dorównuje wprawdzie muzyce wokalnej, ale musi być wyrazem tendencyj artystycznych ogólniejszej natury. Chór nauczycieli z Bratisławy okazał się drużyną pod każdym względem znakomitą. Ta pięćdziesiątka głosów męskich zachwyca pięknem brzmienia i pewnością muzyczną. Kilka kompozycyj, jak D. Jenka „Czemu milczysz“, lub Vitezlava Novaka „Kijów“, czy utwory Schneidra-Trnawskiego stawiają zespołowi poważne trudności do wykonania. Wszystkich produkcyj słuchało się z ogromnem zainteresowaniem i z najpełniejszem zadowoleniem artystycznem, które jedynie w jednym przydługim i nieco monotonnym utworze zostało wystawione na próbę. Chór, jako całość, przedstawia pierwszą klasę zespołu wokalnego. Soliści zaś z łona chóru rekrutujący się, są siłami amatorskiemi. Urozmaiceniem koncertu był występ dr. J. Blaha, z opery w Bratisławie, który dobrze ustawionym i łatwym tenorem wykonał szereg pieśni (Vausy, Bystrego i Trnawskiego) i arję Belli z „Kowala Wielanka“, ponadto zaś śpiew pani Dariny Panlovicowej. Znakomita drużyna śpiewacka i jej świetny dyrygent profesor Milosz Ruppelt byli przedmiotem spontanicznej owacji ze strony licznej publiczności. Krakowskie organizacje muzyczno-śpiewackie złożyły na estradzie liczne wieńce i stos kwiatów. Z. J.

—ooo—



Co słychać w Krakowie?

Poświęcenie odnowionej kaplicy w kościele Marjackim.

Wczoraj o godz. 9 rano w kościele Marjackim odprawił ks. infuł. Kulinowski solenną Mszę św. w odnowionej kaplicy M. B. Częstochowskiej. Przed paru jeszcze miesiącami kaplica ta, wraz ze znajdującą się naprzeciwko niej kaplicą św. Antoniego — przedstawiała obraz całkowitego zniszczenia i zaniedbania. Widok ten był tem smutniejszy, że obie kaplice mieszczą się tuż przy głównem wejściu do świątyni, budząc zaraz u wstępu przygnębiające wrażenie. Dopiero dzięki wielkodusznej ofiarności — chlubnie znanego i wybitnego przedstawiciela patrycjatu krakowskiego p. Franciszka Macharskiego — połowa tego dzieła odnowienia obu kaplic została dokonaną. Jest to, jak podkreślił ks. Kulinowski w swem przemówieniu podczas uroczystości poświęcenia kaplicy, nawiązanie do historycznych tradycji mieszczaństwa Krakowa, które, przez długi szereg wieków szczególną troską i opieką otaczało świątynię Marjacką, gromadząc w niej z całym pietyzmem arcydzieła sztuki na chwałę Boga i Najśw. Panny.

Dziś szeregi tych patronów kościoła są niestety znikomo nieliczne, tem więcej zasługuje na podkreślenie tak piękny przykład, jaki dał p. Franciszek Macharski, wstępujący w ślady Wierzynków i Bonerów. Może wydobywający się ze zniszczenia i zaniedbania kościół Marjacki będzie zadatkiem i symbolem odradzania się mieszczaństwa krakowskiego.

Polichromję kaplicy, sharmonizowaną w motywach i kolorycie z ogólnym charakterem wnętrza kościoła, wykonał według projektu prof. szkoły przemysłu artystycznego Jana Bukowskiego, mistrz malarski p. Karol Orlecki. Złocenia ołtarza wykonał p. Wiadrowski. Odnowioną kaplicę zaopatrzył fundator w nowy, artystycznie wykonany żyrandol elektryczny, sprawił nowe lichtarze mosiężne i kilim przed ołtarz.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, P. Prezydent Rzeczypospolitej w czasie pobytu swego w Krakowie zwiedził także obie wspomniane kaplice, jedną w trakcie odnawiania, drugą jeszcze zaniedbaną, wyrażając fundatorowi — p. Macharskiemu swe uznanie.

Meljoracje publ. prowadzone przez Tymcz. Wydz. Samorz.

1) Obwałowanie **lewego brzegu Wisły** od Przemszy do Bielan: dotychczas wykonano 40%, pozostaje 60% kosztem 10.270.000 zł.; 2) obwałowanie prawego brzegu Wisły od Przemszy do Bodzowa, pozostaje 60% kosztem 13,356.000 zł.; 3) regulacja potoku **Macochy**, pozostaje 15% kosztem 585.000 zł.; 4) regulacja **Rudawy**, pozostaje 30% kosztem 2,133.334 zł.; 5) obwałowanie **lewego brzegu Wisły od Białuchy do potoku Kościelnickiego**, do wykończenia 30% kosztem 200.000 zł.; 6) obwałowanie **prawego brzegu Wisły od Podgórza do Niepołomic**, pozostaje 10% kosztem 650.000 zł.; 7) obwałowania brzegu Wisły **od Niepołomic do Raby**, pozostaje 15% kosztem 948.062 zł.; 8) obwałowanie prawego brzegu Wisły **od Raby do Woli Rogowskiej**, pozostaje 20% kosztem 1.893.000 zł.: 9) **Kanał Ulgi** od Wojnicza do Kisieliny, pozostaje 17% kosztem 91.000 zł.: 10) regulacja potoku **Wontoku** w Tarnowie, pozostaje 35% kosztem 384.000 zł.

Z zestawienia powyższego okazuje się, że całkowity koszt powyższych robót meljoracji publicznych, prowadzony przez Tymczasowy Wydział Samorządowy, wyniesie: **66,115.000 zł.**, na skończenie zaś **robót potrzebna kwota wyniesie: 30,510.396** zł.; roczny udział Państwa wyniesie: 943.355 zł., Tymczas. Wydziału Samorządowego imieniem kraju 838.580 zł., zaś Spółek Wodnych i interesowanych 267.966 zł., a całkowita roczna dotacja w pierwszych latach wyniosłaby 2.049.901 zł.

BUDOWA ZBIORNIKÓW WODNYCH.

Zakład Wodny na Sole w Porąbce budowany kosztem Skarbu Państwa. **Całkowity koszt obliczono na 13,000.000 zł.** Dotychczas wykonano 28 i pół procent, pozostaje do wykonania 71.5 procent, kosztem 9.288.000 zł., z czego wypadnie na r. 1928/9 — 2,300.000 zł. na r. 1929/30 — 2,500.000 zł., na r. 1930/1 — 3,000.000 zł., na r. 1931/2 — 1,488.000 zł.

Program zatem wykonania tej wielkiej budowli, która ma służyć potrójnym celom: a) meljoracyjnym dla zapobierzenia powodziom jako zbiornik retencyjny, mogący zamagazynować **30 miljonów m³ wody, b) dla celów żeglugi na Wiśle**, mogący dostarczyć stale 18 m³ wody sekundowej, c) **dla celów przemysłowych**, wytwarzający energję mogącą dostarczyć rocznie 21 miljonów kilowat godzin, może być wykonany w ciągu 4 lat i uwolnić Kraków i okolice od ciągle ciążącej na nim zmory powodziowej.

ZESTAWIONE KOSZTA ROBÓT

około regulacji rzek, zabudowań górskich potoków i meljoracyj publ. wynoszą: **rzeki żeglowne** (Dunajec. Wisłoka. Wisła) 82,800.000 zł., czyli przy 20-letnim okresie budowy potrzeba rocznie 4,140.000 zł. **Rzeki spławne** (Soła. Skawa. Raba, Górny Dunajec. Poprad i Górna Wisłoka) 36,200.000 zł., czyli przy 20-letnim okresie budowy wypada rocznie 1.810.000 zł. **Koszt wykończenia meljoracyj publicznych wyniesie 78,277.396 zł.** Razem więc **dokończenie robót regulacyjnych na terenie województwa krakowskiego wyniesie sume 206,565.396 zł.**, a całkowite **koszta regulacji Wisły na przestrzeni tutejszego województwa wyniosą 58,600.000 zł.**

—o:o—

20-lecie śmierci Wyspiańskiego.

W początkach października zawiązał się w Krakowie Komitet dla urządzenia akademji ku czci śp. Stanisława Wyspiańskiego z powodu 20-lecia Jego śmierci. Na czele Komitetu stanęły najpoważniejsze osobistości naszego miasta. Artyści teatru Słowackiego przyrzekli swój współudział, jak również najwybitniejsze siły świata muzycznego. W piątek 14 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Komitetu w Magistracie.

Tydzień Akademika.

We wtorek 11 bm. odbyło się w województwie krakowskiem posiedzenie Komitetu VI-go Tygodnia Akademika pod przewodnictwem prezesa wojewódzkiego Komitetu pomocy młodzieży akademickiej b. wojewody krakowskiego p. Władysława Kowalikowskiego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz i organizacyj. Uchwalono prosić o przyjęcie protektoratu Księcia Metropolitę Sapiehę, wojewodę krakowskiego L. Darowskiego, Prezydenta miasta, dowódcę Okręgu Korpusu gen. Wróblewskiego i rektorów wyższych uczelni.

Komitet zwróci się z **apelem do całego społeczeństwa o współpracę i przyczynienie się wspólnym wysiłkiem do ulżenia doli potrzebującego akademika.** Równocześnie uchwalono, że rozdział uzyskanych funduszów ma nastąpić między organizacje akademickie jedynie podług potrzeb gospodarczych. W końcu wybrano poszczególne sekcje.

Walka z fałszywemi antykami.

Handel starożytnościami przybrał ostatnio poważne rozmiary. Kupujący jednak nie zawsze jest pewny, że kupując coś antycznego „nie wpada" i że sprytny kupiec poprostu nie nabiera, sprzedając mu jakąś tandetną figurkę za oryginalny antyk. Sztuka robienia falsyfikatów tak się rozwinęła, że nawet znawcy często nie mogą się zorjentować co do pochodzenia prawdziwego antyku.

Ministerstwo Handlu i Przemysłu projektuje wydanie na mocy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zarządzenie, które ma wprowadzić specjalne stemplowanie antyków; każdy antyk będzie musiał przejść przez komisję i otrzymać stempelek, tak jak to się ma ze złotem i srebrem.

Szaleniec na plantach.

Szaleniec, który przed kilkoma dniami pojawił się na plantach w negliżu i w czapce wojskowej, wyprawiając awantury i wywołując popłoch wśród publiczności, o czem onegdaj pisaliśmy, został już zidentyfikowany przez władze. Jest nim niejaki Markus Soldner, szeregowiec 16 pp. garnizonującego w Tarnowie. W Krakowie bawił Soldner na urlopie, skąd pochodzi jego przebranie cywilne. Tu spotykał się z pewnym znajomym, w którego towarzystwie spędzał wesoło czas w knajpach i innych miejscach zabawowych. Szał ogarnął go nagle, gdy znajdował się na plantach. Obecnie leży w szpitalu okręgowym wojskowym, który zajmuje się jego leczeniem.

Sąsiedzkie nieporozumienie kuczkowe.

W pewnym domu przy ul. Berka Joselewicza przyszło do kłótni między właścicielami dwóch sąsiadujących szałasów. P. Gotesdien powiedział przykre słowo swojemu sąsiadowi, nadepnął mu na honor, a ten w braku innego argumentu splunął pogardliwie w samo oblicze p. Gotesdiena. Co się działo! P. Gotesdien zawrzał gniewem jak dziki Makabeusz, porwał się z miejsca i wszyscy byli przekonani, że stanie się rzecz straszna. I rzeczywiście. P. Gotesdien zwrócił się do napastnika ze słowami:

— Zdaje mi się, że to jest niewłaściwe zachowanie się sąsiedzkie!

Ale napastnik nie poznał się na ironji, którą napęczniałe były one słowa, nie uląkł się groźnego oblicza, którego ośmielił się użyć jako spluwaczki. Mało. Porwał szklankę z gorącą herbatą i lunął nią w twarz przed chwilą spotwarzoną.

P. Gotesdiena opatrzyło pogotowie. Sprawę rozstrzygnie sąd.

—oOo—

Kraków, 13-go października 1927.

Czwartek 13: św. Edwarda kr.
Piątek 14: św. Kaliksta pap.
Piątek 14: Wschód słońca o godz. 5.58, zachód o 16.53.

—oo—

ADRES HOŁDOWNICZY DLA KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA będzie wyłożony w naszej Redakcji jeszcze tylko do piątku 14 bm. Osoby chcące złożyć swe podpisy na adresie, winne to uskutecznić co rychlej.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE. Na intencję odwrócenia od Polski zarazy paraliżu dziecięcego rozpocznie się w piątek 14 października o godz. 6 wieczór w kościele Akademickim św. Anny **Nowenna ku czci św. Jana Kantego**, Patrona Polski i uczącej się młodzieży. Porządek nabożeństw przez 9 dni: o godz. 8 rano wotywa, o godz. 6 wieczorem Litanja, Nauka.

„ŚWIAT W PŁOMIENIACH" Na ósmej stronie dzisiejszego numeru znajdą Czytelnicy początek nowej powieści p. Dra Antoniego Marczyńskiego, autora „Czarnej Pani". „Świat w płomieniach" jest bodaj najlepszą powieścią w bogatym już dorobku literackim utalentowanego Krakowianina.

WYCIECZKA DO WĘGIER. Król. Węgierski Konsulat w Krakowie ul. Podwale 7. II p. podaje do wiadomości, że dnia 20 października b. r. udaje się na Węgry wycieczka, zorganizowana przez Polsko-Węgierskie Towarzystwo w Warszawie. Wycieczka potrwa dni 7. Koszta około 275 zł. Liczba zgłoszeń ograniczona. Zgłoszenia w Konsulacie Węgierskim w Krakowie od godz. pół do 11—12.

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH W PARYŻU. Organa tut. wydziału śledczego aresztowały Ludwika Buczka (l. 28) z Sanoka i Antoninę Żarską (l. 27) z Tuszkowa za kradzież biżuterji i pieniędzy łącznej wartości 400.000 franków francuskich na szkodę Dra Sagatyłowa zam. w Paryżu. Kradzieży tej dopuścili się wspólnie z Kamilem Maciejczakiem, notorycznym włamywaczem, poszukiwanym za różne kradzieże w roku 1926 w czasie pobytu na emigracji we Francji. Żarska służyła wówczas u Dra Sagatyłowa a w dwa dni po jej odejściu została kradzież dokonana. Kradzież wykryto na podstawie otrzymanych informacji w Krakowie a potwierdzenie tejże otrzymano z konsulatu R. P. w Paryżu i wówczas przystąpiono do aresztowania. Część skradzionych przedmiotów odebrano od pasażerów.

KOMU I CO WCZORAJ SKRADZIONO? Dawid Ettinger, właściciel zakładu fotograficznego przy ulicy Lubomirskich l. 43 zgłosił w policji, że dnia 11 bm. skradziono mu z kieszeni zarzutki, wiszącej w pracowni papierośnicę wartości 60 zł. — Henrykowi Ratce, akademikowi skradziono z korytarza Instytutu anatomji opisowej przy ul. Kopernika 12 palto wartości 200 zł i czapkę akademicką wartości 7.50 zł. — Na III komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego złożono torebkę damską z kwotą 27 zł 10 gr., znalezioną na pl. Słowiańskim.

FATALNY WYPADEK KONNEGO POLICJANTA. Posterunkowy policji Wojciech Ciochoń jadąc na koniu ul. Wielopole spadł na bruk skutkiem potknięcia się konia i został potrącony w głowę przez nadjeżdżający tramwaj. Lekarz Pogotowia stwierdził u ofiary wypadku wstrząs mózgu oraz liczne obrażenia na głowie. Karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala.

CIĘŻKI, SĄK i CHYBAŁA. Piękne te nazwiska zostały wpisane w rejestr policyjny, a właściciele ich w listę kuracyjuszy pensjonatu „Pod Telegrafem". Za co? Oto pewnego pięknego wieczora panny: Stasia Sąk, Manlusia Chybała oraz pan Janeczek Ciężki porwali się na nietykalną osobę policjanta i tykali go z całej siły. Obecnie pokutują.

POŻAR. Dnia 11 bm. o godz. 9 wiecz. powstał pożar w pracowni cukierniczej Józefa Kandżyka przy ul. Zwierzynieckiej 4. Robotnik tej pracowni Jan Osara chcąc zagotować wodę na herbatę na kuchni gazowej, począł manipulować przy gazomierzu, przyczem zaświecił zapałkę, skutkiem czego gaz się zapalił. Szkoda nieznaczna.

KAWALERSKIE JAZDY SZOFERÓW NIE USTAJĄ. Na drodze wiodącej do Prądnika Czerwonego najechał samochód na Macieja Gorzkowskiego, listonosza, jadącego rowerem. Gorzkowski doznał licznych obrażeń na całem ciele.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNY ZJAZD POLSKICH FILOLOGÓW KLASYCZNYCH odbędzie się w Warszawie w dniach od 15—17 bm. Referaty wygłoszą: Prof. dr. Sinko. prof. dr. Kowalski i naczelny wizytator Min. W. R. i O. P. Stefan Cybulski.

ZEBRANIE KOMITETU JUBILEUSZOWEGO ŚW. ST. KOSTKI. We czwartek dnia 13 października 1927 r. w sali Towarzystwa Piotra Skargi przy ul. Siennej 5 odbędzie się o godz. 5 pop. Zebranie Komitetu Jubileuszowego św. Stanisława Kostki celem złożenia sprawozdania z działalności. Na zebranie to najuprzejmiej zaprasza wszystkich Członków Komitetu, Prezydjum.

KURSY DLA INTELIGENCJI. Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencji Polskiej, zawiadamia, iż z dniem 17 bm. rozpoczyna kursa języków: francuskiego, angielskiego i niemieckiego, malarstwa, buchalterji, krawieczyzny, szycia, modniarstwa, kilimkarstwa, tkactwa, koronkarstwa. Wpisy przyjmuje biuro Związku codziennie od godz. 5—6, ul. Smoleńska 9, Muzeum przemysłowe, sala 130. Tam także nabywać można losy na loterję fantową, której ciągnienie z końcem bm.; zatem najwyższy czas kupować losy.

—oOo—

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Człowiek i nadczłowiek".
Piątek: „W pętach".
Sobota: „Koniec Mistres Cheyney".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: „Paganini".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek: Dymitry Smirnow, tenor.
Sobota: Czeska Filharmonja.
Niedziela: Czeska Filharmonja (dwa występy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Za niepopełnione winy".
SZTUKA: „Szał młodości".
WARSZAWA: „Szymon Lewi w Ameryce" „Kandydat na tamten świat".
PROMIEŃ: Ręce do góry i Djabełek.
NOWOŚCI: „12 Diamentów".
BAGATELA: „Gracz w szachy".
UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany.
CORSO: „Książę czarnych gór".

—oO—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek po raz 10-ty „Człowiek i nadczłowiek" z dyr. Nowakowskim i p. Kostecką w rolach głównych. Jutro w piątek „W pętach" z pp. Starską i Buszyńskim. Dzięki powrotowi do zdrowia p. Jaroszewskiej „Koniec Mistres Cheyney", który zszedł w pełni powodzenia z afisza, wróci na repertuar w sobotę.

CZESKA ORKIESTRA SYMFONICZNA, pod dyrekcją K. Nedbala, przyjeżdża w pełnym składzie (58 osób) i da w Polsce 3 koncerty, które odbędą się w Krakowie w Starym Teatrze, a to: w sobotę, 15 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się koncert poświęcony „Muzyce Czeskiej", w niedzielę, 16 bm. o g. 11.15 odbędzie się poranek symfoniczny, poświęcony Beethovenowi z udziałem świetnego skrzypka solisty prof. O. Cernego, w niedzielę zaś 16 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się pożegnalny koncert, poświęcony R. Wagnerowi i Ryszardowi Strausowi. Zaraz po tym koncercie świetna orkiestra symfoniczna opuszcza Kraków, wracając do Czech na dalsze tournee artystyczne. Szybka sprzedaż biletów, która rozpoczęła się w poniedziałek, świadczy o żywem zainteresowaniu się tem prawdziwem i wyjątkowem wydarzeniem artystycznem.

—oOo—

NEKROLOGJA.

ZGON Ś. P. BOL. ORZECHOWICZA.

W Kalinkowie (Małopolska) zmarł w 80 roku życia **śp. Bolesław Orzechowicz**, jeden z najbardziej zasłużonych i ofiarnych obywateli naszej ziemi. W r. 1914 śp. Orzechowicz złożył pół miljona dolarów na rzecz lwowskiego Towarzystwa Popieraniu Nauki, przez co podłożył potężne podwaliny pod dalszy rozwój myśli polskiej. Prócz tego założył dwie krociowe fundacje. Dzięki jego wielkim zasiłkom pieniężnym Tow. dla Popierania Nauki Polskiej przekształciło się w rodzaj drugiej Akademji Umiejętności. Śp. Orzechowicz w komnatach dworu kalinkowskiego nagromadził bezcenne wprost zbiory muzealne. Zbiory te znajdują się od r. 1917 pod opieką gminy miasta Lwowa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowa afera przemytnicza.

Znowu fałszerskie manipulacje z certyfikatami przywozowemi.

W Warszawie toczy się śledztwo w głośnej już sprawie wielkiej afery przemytniczej. Mianowicie za sfałszowanymi certyfikatami sprowadzano skóry pochodzenia niemieckiego z krajów, które korzystają z ulgowego cła konwencyjnego. W aferę wmieszanych jest kilka większych firm importowych i biur ekspedycyjnych. Śledztwo wykazało nietylko fałszowanie certyfikatów i nieprawne wykorzystanie kontyngentów na przywóz skór niemieckich, ale i sfałszowanie faktur, które miały być dowodami właściwego pochodzenia towaru.

Dyrekcja ceł w Warszawie zarządziła wstrzymanie wydawania wszelkich skór nawet przeznaczonych już do odprawy celnej.

Dostawy dla urzędów i władz

winny otrzymywać tylko miejscowe firmy.

W swoim czasie organizacje gospodarcze zwróciły się do Ministerstwa Robót Publicznych, skarżąc się na forytowanie firm stołecznych przy dostawach na prowincji, ze szkodą dla firm prowincjonalnych, a niejednokrotnie nawet dla samych urzędów. Ministerstwo odpowiedziało, że w żadnym razie podobnych wskazówek nikt nie dawał i że nic jest w jego zamiarach centralizowanie dostaw. Przeciwnie, miejscowe urzędy zaopatrywać się mogą na miejscu, o ile tylko są odpowiednie po temu warunki.

Lekcja prawa i ekonomji.

Druzgocąca krytyka rozporządzeń waloryzacyjnych przez zestawienie ich z zasadami prawno-ekonomicznemi.

Wielu prawników i ekonomistów podniosło dosadne głosy ujemnej krytyki rozporządzenia waloryzacyjnego z 14 maja 1924 już to w broszurach, jak adwokaci Leonard Mutermilch i Stanisław Paciorkowski z Warszawy, rejent Łada z Łodzi, już też w rozprawach drukowanych w dwutygodniku „Obrona wierzytelności i prawa własności w Warszawie", jak profesorowie: Brzeski, Dynowski, Krzywicki, Lutostański i inni. Wszyscy wykazywali konieczność zmiany i uzupełnienia tegoż rozporządzenia tak w interesie pokrzywdzonych wierzycieli, jak szczególniej w celu uzdrowienia i podniesienia kredytu a przezeń życia gospodarczego w Polsce.

Autor owego rozporządzenia prof. Dr. Zoll niejako w odpowiedzi na te głosy wystąpił w artykułach „Czasu" z 3 i 4 marca br. z nieprzekonywującymi argumentami przeciw rewizji waloryzacji, mimo, że sfery rządowe uznają jej potrzebę celem naprawy krzywdy. Albowiem wezwał już rząd w tym celu posiadaczy obligacji pożyczki państwowej, skonwertowanej, do zgłoszenia ich w terminie do 30 czerwca br. na nową podwyższyć się mającą konwersję. Ten krok rządu, jak niemniej przyrzeczenia obecnego Prezydenta Państwa i Ministrów Skarbu udzielane różnym deputacjom wierzycieli, słusznie obudziły w społeczeństwie nadzieję, że rozporządzenie waloryzacyjne będzie poprawione i uzupełnione, tem więcej, że i w Niemczech wydano już nowelę do ustawy waloryzacyjnej z 16 lipca 1925, lepszej przecież od naszego rozporządzenia z r. 1924.

Że nadzieja rewizji i poprawy tegoż istnieje i rośnie w społeczeństwie oraz ma słuszne i racjonalne podstawy prawne, okazuje fakt pojawienia się w zeszycie październikowym krakowskiego „Przeglądu Powszechnego" nader poważnej rozprawy adw. Dra Ludomira Lewandowskiego pt. „Rozporządzenie waloryzacyjne w świetle prawa i ekonomji".

Autor — znany chlubnie od lat kilkudziesięciu z bardzo wielu publikacji w kwestjach prawnych i ekonomicznych, daje w obecnej rozprawie, odznaczającej się rzadkim talentem nader jasnego wykładu lapidarnemi, krótkiemi zdaniami, wykluczającemi stanowczo jakąkolwiek zawiłość stylu i myśli, znakomitą, wytworną a dosadną lekcję prawa i ekonomji, tak dla autorów waloryzacji, jak i dla innych prawników i ekonomistów, którzyby jeszcze mieli jakieś wątpliwości co do potrzeby rewizji waloryzacji.

W dziewięciu ustępach tej rozprawy, łączących się nieugiętą logiką, których treść wyrażono na karcie tytułowej osobno wydanej odbitki, jako to: I. Istota i cel kredytu. II. Kredyt produkcyjny. III. Prawo stróżem kredytu. IV. Równa opieka prawna dłużników i wierzycieli. V. Nierówna opieka grozi upadkiem kredytu i produkcji. VI. Obłęd w rozróżnieniu dłużnika i wierzyciela. VII. Harmonja między kapitałem i pracą. VIII. Wulgarne pojmowanie istoty kapitału. IX. Ustrój kapitalistyczny rozbudza energję i wolę indywidualną. — wskazał autor dobitnie, jakie w rzeczonem na wstępie rozporządzeniu waloryzacyjnem znajduje się pogwałcenie zasad prawa i ekonomji i jakie się przez to sprowadziło gospodarcze samobójstwo Polski.

Franciszek Sypowski.

—oo—

Komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy.

Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z Ministerstwem skarbu wydało rozporządzenie w sprawie utworzenia komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Odliczeń na rzecz tego funduszu dokonywać będzie M. S. W. przy każdorazowym rozdziale między związki komunalne wpływów z dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji, oraz z wpływów z 80-groszowego udziału związków komunalnych w opłacie skarbowej od spirytusu. Odliczenia te stanowić będą 5 proc. od wspomnianych wpływów, przypadających na rok budżetowy 1927/28 i 10 proc. za lata następne.

Fundusz pożyczkowo-zapomogowy ulokowany będzie w Polskim Banku Komunalnym, do którego należy techniczna strona administrowania tym funduszem. Związki komunalne mogą uzyskiwać z powyższego funduszu pożyczki krótko i długoterminowe. Udzielanie długoterminowych pożyczek może mieć miejsce dopiero po dojściu funduszu do 8 miljonów zł. Krótkoterminowe zaś będą już udzielane w październiku br. Pożyczki te będą udzielane zasadniczo na okres 3, 6 i 12 miesięcy, w wyjątkowych wypadkach na 2 lata. Oprocentowanie ich w wysokości 6 proc. w stosunku rocznym.

Pierwszeństwo do otrzymywania pożyczek będą mieć te związki, które znajdują się w ciężkiej sytuacji finansowej, bądź z powodu zmniejszenia swych dochodów, wywołanego klęskami żywiołowemi, bądź wskutek konieczności szybkiego pokrycia wydatku, który Związek komunalny obowiązany jest ponieść, a którego przewidzieć nie mógł w swym budżecie.

—oo—

Akcje silnie zwyżkują.

Na giełdzie wczorajszej notowano: Jaworzno 23,75—24. Bank Polski 155. Nobel 5—5.20, Cegielski 45.50—46. Polska Nafta 36 gr. dolarówka 66, Ćmielów 35 gr. Tendencja w akcjach silnie zwyżkowa.

Dolar pryw. 8.90 w żądaniu, oficjalnie 8.88. Tendencja na rynku walut słaba.

Sprawy urzędnicze.

Reforma aplikantury sądowej nastąpi z końcem b. r.

Znaczne zainteresowanie w sferach prawniczych wywołują projekty reformy aplikantury sądowej. W związku z tem ze strony miarodajnej informują:

W ministerstwie sprawiedliwości jest niemal w całości opracowany projekt ustawy o organizacji sądownictwa, który ogłoszony będzie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w końcu roku bieżącego. Wymieniony projekt zawiera co do aplikantów sądowych między innemi następujące postanowienia: 1) aplikantów sądowych mianuje prezes Sądu Apelacyjnego (do chwili obecnej prawo nominacji przysługiwało ministrowi). 2) aplikant w czasie służby winien zaznajamiać się ze wszystkimi działami czynności sędziów i prokuratorów oraz z czynnościami sekretarjatów sądowych i prokuratorskich (dotychczas aplikant zaznajamiał się z pracą kancelaryjną nie uczyli się). 3) aplikacja sądowa trwać ma trzy lata (obecnie działa specjalna ustawa, skracająca czas aplikacji do lat 2), 4) przez złożenie egzaminu końcowego aplikant uzyskuje tytuł asesora sądowego i uzyskuje szereg uprawnień, prócz praw wyrokowania.

Nad szczegółową reformą systemu aplikacji sądowej i egzaminu t. zw. sędziowskiego pracuje specjalna komisja.

Praca chrześć.-społeczna

PROGRAM WYKŁADÓW

na kursie oświat.-społ.: „Polska Współczesna", który urządza Koło krakowskie Związku Senjorów „Odrodzenia" jest następujący:

Wtorek 18 paźdz.: Otwarcie Kursu. Wykład Ks. Red. Piwowarczyka: „Życie religijne w Polsce" — 2 godziny.

Czwartek 20 paźdz.: Red. Stanisław Sopicki: „Jak powstało państwo polskie i jakiem jest ono dzisiaj" (część I. Zarys historyczny) — 2 godziny.

Wtorek 25 paźdz.: Red. Stanisław Sopicki: „Jak powstało państwo polskie i jakiem jest ono dzisiaj" (część II. Zarys geograficzny) — 2 godziny.

Czwartek 27 paźdz.: Red. Józef Włodarczyk: „Kultura Polski" — 2 godz.

Czwartek 3 listopada: Prof. E. Ostachowski: „Bogactwa Polski" — 1 godz. Inż. Tadeusz Dziewoński: „Gospodarstwo rolne w Polsce" — 1 godz.

Wtorek 8 listopada: Dr. Adam Gręplowski: „Życie gospodarcze Polski" — 1 godz. Dr. Józef Walczewski: „Ustrój Państwa" — 1 godz.

Czwartek 10 listopada: Dr. Józef Walczewski: „Ustrój Państwa (cz. II) — 2 godz.

Wtorek 15 listopada: Dr. Józef Walczewski: „Ustrój Państwa" (cz. III) — 1 godz. Poseł Jan Puchałka: „Życie społeczne i polityczne" (cz. I) — 1 godz.

Czwartek 17 listopada: Poseł Jan Puchałka: „Życie społeczne i polityczne" (cz. II) — 2 godziny.

Wtorek 22 listopada: Red. Jan Matyasik: „Polityka zagraniczna Polski" — 2 godziny.

Życie sportowe wrze pod Giewontem.

LEKKOATLETYKA I PIŁKA NOŻNA. — ZWYCIĘSTWO A. Z. S. KRAKOWSKIEGO.

W ub. niedzielę odbyły się w Zakopanem zawody lekkoatletyczne urządzone przez RKS. Giewont. Wyniki są następujące: trójskok — 1) Bogdanowicz (Giewont) 10.60. 2) Wilga (Giewont); rzut dyskiem: 1) Wilga 29.80. 2) Opiela (Sokół); skok wzwyż: 1) Wilga 1.40. 2) Bogdanowicz; rzut kulą: 1) Wilga 9.29. 2) Piwowarczyk (Giewont); skok wdal: 1) Wilga 5.35. 2) Rozmus (Giewont); rzut oszczepem: 1) Wilga 34.60. 2) Rozmus; skok o tyczce: 1) Wilga 2.50. 2) Rozmus. W zawodach tych zdobył zatem Wilga 6 pierwszych nagród.

Po południu odbyły się zawody w piłkę nożną między nowopowstałą w Zakopanem drużyną Ż. K. S. Hakoah a Giewontem, zakończone wysokocyfrową porażką Hakoahu w stosunku 15:0 (5:0).

Przed meczem urządzono bieg sztafetowy (ulicami miasta) 4 po 1000. Pierwsza przybyła do mety sztafeta A. Z. S.-u krakowskiego w czasie 13 m. 18 s. w składzie: Michalski Stan., Czech Br., Motyka Stan., Motyka Zdz.; 2-ga sztafeta Sokoła zakopiańskiego w czasie 13 m 35 s.; 3-cia Giewontu w czasie 14.34.

„Pogoń (Lwów) — Cracovia"

Boisko Cracovii będzie w najbliższą niedzielę 16 października b. r. widownią tego sensacyjnego spotkania. Zawody między obiema temi zaprzyjaźnionemi klubami mają ustaloną opinję „derby piłkarskiego" Polski. Pogoń po wspaniałym sukcesie nad mistrzem „Ligi" Wisłą krakowską 4:1 i 2:0 kandyduje obecnie na „moralnego mistrza Polski". Wielu warszawskich miłośników piłki nożnej wybiera się do Krakowa na te zawody. Cracovia w zawodach z Pogonią bronić będzie honoru piłkarstwa krakowskiego. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 3 popołudniu.

Kino.

AKADEMJA KINEMATORGAFJI W LOS ANGELES.

W Los Angeles pod S. Francisco powstała Akademja sztuki i wiedzy kinematograficznej. Narazie brak jeszcze informacji co do charakteru i działania tej instytucji. Prezesem Akademji został Douglas Fairbanks.

FILM Z UDZIAŁEM HABSBURGA.

Eric von Stroheim, znany reżyser filmów „operetkowych" (w typie Harrego Liedtke) przygotowuje w Kalifornji film p. t. „Jego Cesarska Wysokość", oczywiście, z życia przed wojennego Wiednia. Osobliwością tego filmu ma być wykonawca roli tytułowej, autentyczny arcyksiążę Leopold Habsburg, przebywający od pewnego czasu w Hollywood.

KINA MNOŻĄ SIĘ NA ŚWIECIE.

Nowe luksusowe kina powstają w Australji, jak grzyby po deszczu. Obecnie istnieje w Australji 1.500 kin, których frekwencja wynosi 6 miljonów widzów miesięcznie, t. j. tyle, ilu jest mieszkańców w Australji.

Dodajmy do tego np., że Berlin posiada 340 kinematografów t. zn. dosłownie tyle, ile posiada ich cała Polska. Oświetla to dobrze kinoteatry, uciemiężone barbarzyńskim podatkiem, wlokące z trudem swoją egzystencję.

Notatki bibljograficzne.

Juljan Krzyżanowski: „Pieśniarz z krainy kęp i wiecznej nędzy". Jest to studjum o Władysławie Orkanie, poświęcone mu przez autora w jubileuszowym roku jego twórczości. Analizuje ono poszczególne dzieła „podhalańskiego gazdy", jego świat i psychikę. Opracowane jest starannie i drobiazgowo.

Józef Maciejowski: „Zdrajcy". Powieść, str. 204. Nakładem Wkp. Księgarni Nakładowej. Powieść historyczna J. Maciejowskiego, barwnie obrazująca panowanie Jana Kazimierza, wojnę szwedzko-polską i haniebną zdradę ojczyzny przez magnatów polskich Krzysztofa Opalińskiego i Janusza Radziwiłła, powiększa cennem dziełem naszą beletrystykę historyczną.

Marja Leszczyńska-Mittelstaedt: „Tańczące siostry". Powieść, str. 288. Nakład Tow. Wyd. „Rój" Warszawa. Jest to powieść pisana na pulpicie literatury szlacheckiej, zbitym z dzieł Rejów, Kochanowskich i Modrzewskich, dziś już mocno spróchniałym. Pisana miękkim językiem kobiecym, ubrana w sukienczynę skromnego stylu silnie naperfumowanego sentymentem, wprowadza czytelnika w sferę emancypującej się szlachty zaściankowej — mało ciekawej.

Adolf Nowaczyński: „Wojna wojnie" (Warchoł i Miroluba). Komedja arystofanesoska. Warszawa, F. Hoesick. 1927. O tem dziele damy osobną recenzję.

Dr. J. P. Zajączkowski: „Tajniki szpiegostwa francuskiego". Jest to 82 tomik „Roju", opowiadający o cudach podejść francuskiego wywiadu i kontrwywiadu.

Kazimierz Bartoszewicz: „Radziwiłłowe". Jest to 83 tomik „Roju". Autor sięgnął do źródeł archiwalnych, dając niesłychanie wiele barwnych szczegółów z życia kobiet tego największego rodu polskiego.

—oo—

„Misje Katolickie" w numerze październikowym przynoszą najpierw artykuł O. Piotra Charlesa „Murzyni a katolicyzm", zawierający historyczny szkic okrucieństw popełnianych przez rasę białą w Afryce. Murzyni są jeszcze i teraz prześladowani w Stanach Ziednoczonych, aczkolwiek szybkiemi postępami kulturę zaprzeczają teorjom o „niższości" rasy czarnej. W ciągu ostatnich 60 lat liczba analfabetów wśród murzynów spadła z 95 na 25 procent, założono 20 uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych, 450 pism etc. W drugim artykule O. Glossens przedstawia „Obecny stan buddyzmu na Cejlonie", O. Lamberti opisuje barwnie święto w buddyjskim klasztorze. Dalej znajdujemy interesujące listy misjonarzy z Assamu, Tybetu i Rodezji, następnie „Opowiadania" i obszerną kronikę misyjną, która czytelnika napełniać powinna radością, że tak bujnie rozwija się ruch misyjny na całym świecie, ale zarazem wstydem, że jeszcze tak mało pracuje się na tem polu w Polsce. Adres „Misyj Katolickich": Kraków, Kopernika 26.

PRZESADA.

Izajasz Katzensprung pości z powodu Sądnego Dnia. Przechodząc ulicą, spostrzega na wystawie sklepu gastronomicznego apetyczne półgąski, pasztety, sałatki i t. d. Widok tych specjałów drażni podniebienie wygłodniałego Katzensprunga. Wchodzi do sklepu:

— Przepraszam, co kosztuje taka sałatka z drobiu?

W tej samej chwili błyska się i słychać uderzenie gromu.

Pan Izajasz spogląda na niebo i mówi:

— Przesada! Zapytać się nie wolno?!

—

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Poseł Ziemiecki kandydatem na prezyd. Łodzi

Warszawa. (Tel. wł.) Na stanowisko prezydenta miasta Łodzi P. P. S. wysuwa posła Ziemięckiego.

Obrady Klubu „Piasta"

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady Klubu Piasta przy bardzo znacznym udziale posłów i senatorów. Tematem obrad jest sytuacja polityczna, przedewszystkiem zaś stosunek stronnictwa do rządu. Rachuby prasy sanacyjnej, że w Klubie Piasta dojdzie do rozłamu, bynajmniej się nie potwierdzają. Nawet te jednostki, które wymieniano jako niezadowolone z kierunku politycznego Klubu, nie wystąpiły przeciwko polityce stronnictwa, a tembardziej nie podniosły żadnych myśli o jakimkolwiek rozłamie.

S. U. P. nie może uzyskać audjencji

Warszawa. (Telef. wł.) Zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych od szeregu dni zabiega o uzyskanie audjencji u wicepremjera Bartla. W ostatnich dniach sekretarz wicepremjera Bartla skierował delegatów do ministra skarbu Czechowicza. Jednak i tu zabiegi nie dały pozytywnych rezultatów.

—ooo—

O. W. P. ZAWIESZONA NA TERENIE WOJEW. LWOWSKIEGO.

Lwów. (PAT.) Delegaci organizacji Obozu Wielkiej Polski zostali w dniu dzisiejszym zaproszeni **do dyrekcji policji, gdzie im oświadczono, że zawiesza się działalność tej organizacji** na tutejszym terenie.

W związku z opieczętowaniem lokalu O. W P. wezwani zostali do Dyrekcji Policji zastepca oboźnego dzielnicowego hr. Dzieduszycki i oboźny m. Lwowa dr. inż. Bieńkowski, którym w obecności dyrektora policji, odczytane zostało orzeczenie następującej treści:

Na podstawie dochodzeń, jakie przeprowadził Urząd Śledczy PP. we Lwowie przy sposobności wykrycia źródła kolportażu ulotki pt. „Prawda o generale Zagórskim", stwierdzono że organizacja OWP. i jej członkowie rozwijają działalność szkodliwą i godzącą w interesy Państwa.

Wobec tego Dyrekcja Policji **zawiesza z dniem** dzisiejszym działalność organizacji **Obóz Wielkiej Polski Dzielnicy Małopolskiej Okręgu Województwa Lwowskiego, Miejscowego dla m. Lwowa oraz „Sekcji Młodych" i na** podstawie par. 7 rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 nr. 96 Dz. p. p. **zakazuje rozwijania dalszej działalności** wspomnianych powyżej organizacyj **w jakimkolwiekbądź kierunku.**

Odbiór powyższego poświadczyli reprezentanci OWP., lecz **zaprotestowali w imieniu całej organizacji przeciw zdaniu mówiącemu o szkodliwej działalności Obozu Wielkiej Polski.**

USTĄPIENIE GEN. GALICY.

Lwowska „Gazeta Poranna" donosi z Przemyśla, iż rozesła się pogłoska o mającej nastąpić w krótkim czasie zmianie na stanowisku dowódcy D. K. K. w Przemyślu. Generał Andrzej Galica, dotychczasowy dowódca ma ustąpić na inne stanowisko wojskowe, stanowisko zaś jego objąłby któryś z generałów „cieszących się zaufaniem marszałka Piłsudskiego".

ŚLUB GEN. KOMISARZA RZPLITEJ W GDAŃSKU P. STRASSBURGERA.

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 15 b. m. odbędzie się w Poznaniu ślub generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku p. Henryka Strassburgera z panną Olgą Duninówną.

ROBOTNICY KOPALŃ GÓRNOŚLĄSKICH OTRZYMALI PODWYŻKĘ.

Katowice. (PAT.) W dniu dzisiejszym robotnicy kopalń kruszcowych **zawarli** ze związkiem pracodawców dobrowolną umowę, na mocy której **podwyższa się im zarobki o 8%**. Termin umowy **ważny jest do 31 grudnia** b. r.

—0:0—

Głód grozi Moskwie

Warszawa. (Tel. wł.) W Moskwie odczuwać się daje **ogromny brak chleba**. Na ulicach **pojawiły** się przed sklepami **ogonki, jak za czasów największego głodu w Rosji.** Przed składami rozgrywają się **sceny wręcz dramatyczne.** Wskutek paniki zwiększył się ogromnie popyt na artykuły spożywcze.

Przedstawiciele mocarstw

INTERWENJOWALI U MIN. BUROWA.

Białogród. (PAT) Sprawozdawca specjalny „Politiki" donosi z Sofji, że **przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch zjawili się wczoraj u ministra** spraw zagranicznych Burowa i wyrazili **życzenie swoich narodów, by dobre stosunki między Bułgarją a Jugosławją zostały nadal utrzymane.** Dzienniki sofijskie donoszą, że minister spraw zagranicznych Burow zapewnił przedstawicieli tych państw, iż **stosunkom pokojowym na Bałkanach nie grozi żadne niebezpieczeństwo.**

—ooo—

Jugosławje nie miesza się

do sprawy, Bułgarja contra Komitet macedoński.

Białogród. (PAT.) Według doniesień dziennika „Politika" **Jugosławja zajmuje obecnie stanowisko wyczekujace,** pragnąc skonstatować skutki akcji zainicjowanej obecnie **ze strony Bułgarji** przeciwko komitetowi macedońskiemu. **Koła macedońskie w Bułgarji wyrażają jednak przekonanie, że rząd bułgarski nie jest w stanie wstrzymać akcji komitetu macedońskiego,** którego czynność trwać będzie dalej bez względu na ewentualno układy w tej kwestji między Jugosławją a Bułgarją.

Rząd francuski nie uznaje Rakowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). **Rząd francuski przestał już utrzymywać z Rakowskim wszelkie stosunki urzędowe. Uważany jest on w Paryżu za człowieka prywatnego.** Korespondencję urzędową skierowują do sekretarza ambasady Dewilgowskiego.

We Francji drożyzna maleje.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnie informacje statystyczne francuskiego ministerstwa przemysłu i handlu **wykazują** nieznaczny ale powszechny **spadek cen w całej Francji,** zarówno w handlu hurtownym, jak i detalicznym. Zwłaszcza pomiędzy rokiem zeszłym a bieżącym różnice są znaczne. Indeks siedmiu głównych minerałów spadł z 1037 na 602; indeks 7 głównych pokarmów roślinnych spadł z 943 na 588, zaś 8 głównych pokarmów zwierzęcych z 675 na 508. **Indeks drożyzny życia w Paryżu spadł z 545 na 507.**

Anglja za Lokarnem Wschodniem.

Berlin. (PAT.) Korespondent londyński „Frankfurter Ztg." twierdzi, że mimo milczenia ze strony prasy angielskiej, **koła dyplomatyczne z największą uwagą śledzą rozwój wypadków i stosunków francusko-sowieckich i polsko-sowieckich.** Dyplomacja angielska uważa za kwestję główną nie sprawę zerwania stosunków między Francją a Rosją, **lecz sprawę możliwego zbliżenia między Francją a Sowietami.** Z zerwania stosunków między Anglją a Sowietami **nie należy wyciągać wniosku jakoby dyplomacja angielska nieprzychylnie lub wrogo odnosiła się do projektu wschodniego Locarna.** Anglja nie chce wprawdzie **udzielić gwarancji w sprawach wschodnich,** ale mimo to jak się zdaje pewni dyplomaci angielscy **nie mieliby nic przeciwko temu, gdyby zapanował pokój na wschodzie, oparty na porozumieniu francusko-polsko-sow.** Nie ulega również wątpliwości, że Anglja dzisiaj **wierzy bez zastrzeżeń w trwałość Państwa Polskiego i w tym kierunku pracuje.**

Otwarcie 37 ses'i Międzynar. Biura Pracy.

Berlin. (PAT) Dziś w ministerstwie pracy **rozpoczęły się prace 37-mej sesji rady administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy.** Już w ciągu dnia wczorajszego i niedzielnego odbyły się posiedzenia grup i komisyj. **W obecnych obradach biorą udział przedstawiciele rządu, pracodawców i przedstawiciele robotników 19-tu krajów.**

WYBOR PREZYDJUM.

Berlin. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Administracyjnej **Międzynarodowego Biura Pracy dokonano wyboru prezydjum. Przewodniczącym** został wybrany ponownie przez aklamację p. **Fontaine. Wiceprezesami pp. Carlie z Brukseli** z ramienia pracodawców i p. **Oudegeet (Holandja)** z ramienia robotników również przez aklamację.

W dyskusji nad sprawozdaniem dyr. Thomasa **przedstawiciel francuskiej organizacji robotników p. Jouhaux apelował do Niemiec, aby ratyfikowały konwencję o 8-godzinnym dniu pracy.** Sprawa ta obchodzi bezpośrednio robotników francuskich, gdyż rząd francuski ratyfikował konwencję z zastrzeżeniem, że zastosowanie jej nastąpi dopiero po ratyfikowaniu jej przez Niemcy i Anglję.

—oo—

Narady nad regulacją

Kolejnictwa między Austrją a Niemcami.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje, że w dniu dzisiejszym **minister komunikacji Rzeszy przyjął przedstawicieli austrjackiego ministerstwa przemysłu i handlu** radcę Poeschmanna, oraz radców ministerjalnych **dr. Rauchera i Jelinka,** którzy przybyli do Berlina celem **przeprowadzenia narad w sprawie ujednostajnienia projektów** dotyczących **regulacji kolejnictwa między Austrją a Niemcami.** Jak zaznacza biuro Wolffa narady te stanowią etap w dążeniu **do ujednostajnienia ustawodawstwa austrjackiego z niemieckiem.** Właśnie w sprawach tych minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Hergt bawił przed niedawnym czasem w Wiedniu.

—0:0—

W Imię Boże za Cesarza i Rzeszę!

Imperjalistyczna buta prusacka podnosi głowę.

Frankfurt nad Menem. (PAT) We Frankfurcie odbyło się **wczoraj zgromadzenie grup prawicowych** stronnictwa niemiecko-narodowego, czyli t. zw. **prawicy konserwatywnej,** pod przewodnictwem hr. Seidlitza Sandreczki. Zgromadzenie wysłało do **b. cesarza Wilhelma telegram hołdowniczy,** poczem złożyło **hołd Prezydentowi Hindenburgowi** z powodu 80-lecia urodzin. W referatach wygłoszonych w czasie zgromadzenia przedstawiciele różnych organizacyj lokalnych **wypowiedzieli się za podniesieniem** przez **stronnictwo niemieckich konserwatystów haseł monarchistycznych i militarystycznych jako haseł wyborczych.** Stronnictwo konserwatywne aczkolwiek należy do organizacyj niemiecko-narodowych i przez te same reprezentowane jest w rządzie, **wypowiedziało się na tem zebraniu bardzo ostro przeciwko obecnej polityce zagranicznej** Niemiec, **oraz przeciwko obecnej formie republikańskiej,** oświadczając, że republika niemiecka **powstała ze zdrady, przeniewierstwa i pogoni za zyskiem.** Zgromadzenie zakończyło się przemówieniem przywódców, którzy wznosili okrzyki: **„W Imię Boże za Cesarza i Rzeszę!"**

—oo—

Fala straików zalewa Berlin.

Berloin. (PAT) Fala **strajkowa** w Berlinie kształtuje się coraz groźniej. Poza kolejami podziemnemi **trwa w dalszym ciągu strajk w browarach berlińskich.** Poza tem w ciągu dnia dzisiejszego **18.000 robotników przemysłu drzewnego w Berlinie opowiedziao się za strajkiem.** W przemyśle metalowym strajk został zażegnany. Nowe niebezpieczeństwo grozi ze strony pracowników autobusów, wśród których zaznacza się **coraz silniejsza tendencja strajkowa.**

—oo—

COSGRAVE NADAL PREMJEREM IRLANDJI.

Dublin. (PAT.) Dotychczasowy prezydent Rady Wykonawczej Wolnego Państwa Irlandzkiego Cosgaye **powołany został na to stanowisko ponownie 76 głosami przeciwko 70 głosom członków nowego parlamentu.**

Estonja wysoko ceni przyjaźń Polski

i jej pokojową misję na Wschodzie

Tallin. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu **minister spraw zagranicznych Akel, wygłosił mowę oświetlającą stosunki pomiędzy Estonją a jej najbliższymi sąsiadami. Mówiąc o Polsce** minister **zaznaczył, że zawsze dążył do utrzymania bliskich stosunków z państwami bałtyckiemi.** Estonja bardzo wysoko **ceni przyjaźń Polski albowiem bez jej współpracy pokojowej na wschodzie nie miałaby dostatecznego zabezpieczenia.** Traktat handlowy estońsko-polski będzie w najbliższym czasie przedstawiony parlamentowi i ratyfikowany. **Rząd estoński** jest zdania, że **izolowanie Polski od grupy państw bałtyckich nie odpowiada ich interesom.** Litwa natomiast trzyma się dotychczas zdala od państw bałtyckich.

Jak wygląda budżet Austrji

na rok 1928?

Wiedeń. (PAT). Dzisiaj **został przedłożony** austrjackiej Radzie Narodowej **projekt budżetu na rok 1928.** Wydatki oraz inwestycje preliminowane są **na sumę 1595.4 milj. sh., dochody 1631 milj. sh., nadwyżka wynosi 35.6 milj. sh. Inwestycje preliminowane są na 191.1 milj sh.** Pokrycie deficytu wywołanego przez inwestycje nastąpi w drodze pożyczki inwestycyjnej.

Piękne słowa Bogomołowa

Ale praktyka pokaże, co one warte.

Warszawa. (AW) Zapytany przez przedstawicieli prasy przedstawiciel sowiecki w Warszawie Bogomołow, który w dniu wczorajszym **wręczył listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej,** oświadczył, iż za główny cel swej pracy w Polsce **uważa wzmocnienie i pogłębienie jak najlepszych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Sowietami, nie tylko w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, ale też i kulturalnej.**

JABŁOŃSKI I PIOTROWSKI STANĄ PRZED LITEWSKIM SĄDEM WOJENNYM.

Warszawa. (Telef. wł.). **Porwani swego czasu przez Litwinów, Jabłoński i Piotrowski są** w więzieniu w Kownie i mają być w najbliższych tygodniach **sądzeni przez sąd wojenny. Są oni oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Polski.** Wszelkie pogłoski o rzekomo mającej nastąpić wymianie są nieuzasadnione.

STUDENCI POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT.) Dziś przybyła tu z Włoch w drodze powrotnej do Warszawy wycieczka studentów politechniki warszawskiej w liczbie 24 osób z prof. Z. Kamińskim na czele. Wycieczka zabawić ma w Budapeszcie 2 dni.

Kraków wydaje się martwy

Londyński „Times" zamieszcza wrażenia Anglika z Polski. Z artykułu tego („Błyszcząca bieda") wyjmujemy kilka zdań o Krakowie:

„wdole, obmywane przez potężną rzekę wznosi się potężne miasto Kraków, katedry, kościoły i pałace i cały pas fabrycznych kominów. Jest tam kilka tramwai, wiele dorożek i brukowanych ulic, dużo śmiecia i **brudu** i nie naganne zachowanie się. **Kraków wydaje się martwy.** Słabe zaczątki nowoczesnego ruchu z trudem się dają zauważyć. Na obszernych, pełnych kurzu placach, wznoszą się w góre **bez planu budowane gmachy publiczne.** Jedynie ogród, znaczący miejsce dawnych obwarowań, jest należycie utrzymany. Nawet Wawel, ze swemi górującemi nad miastem murami z czerwonego piaskowca, obwarowaniami, podwórzami i loggiami w stylu Renaissance'u, robi wrażenie całkowitego opuszczenia.

Prawie wszyscy przechodnie są odziani ubogo, ale żaden nie jest źle ubrany. Kręci się tam wiele chłopek z głowami obwiązanemi barwnemi chustami, i one to, nawet w samem śródmieściu, nadają główny ton wyglądowi ulicy. **Jest tam wiele żydów z rytualnemi pejsami** w długich chałatach i czarnych kapeluszach, a jest też trochę osób wyglądających, jakby dopiero co przechadzały się po Bondstreet czy Rue de la Paix.

Obiad zjeść można przy ul. Jagiellońskiej lub w najbliższem sąsiedztwie, **dobrze i drogo,** jak to jest w polskim zwyczaju. Dostanie się tam z pewnością osławioną polską wódkę i barszcz koloru czerwonego, tego odcieniu, co mur Wawelu, sporządzony z soku buraków, karpia złowionego w Wiśle, ugotowanego na sporej ilości masła, cielęcinę z różowym sosem i migdałowe lody ze świeżemi brzoskwiniami".

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 14 października.

Kraków (422). G. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnału czasu z Warszawy, oraz koncert z płyt gramofonowych, g. 17.10 Program dla dzieci, g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 19 Rozmaitości, g. 19.10 Odczyt pod tyt.: „Znaczenie języka pomocniczego w stosunkach międzynarodowych“, wygł. Dr. O. Bujwid, Prof. Un. Jag., g. 19.30 Odczyt pd tyt.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., g. 20 Komunikat sportowy i inne. g. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty. g. 15 Komunikaty, nadprogram, g. 16.25 Nadprogram, komunikaty, g. 16.40 Odczyt organizowany dla Wystawy Radjowej w Warszawie p. t. „Telewizja“. g. 17.05 Komunikaty P. A. T., g. 17.20 Odczyt p. t. „Organizacja pracy w rolnictwie“, g. 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego, g. 19 Komunikat rolniczy, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.30 Odczyt p. t. „Turystyka jako czynnik wychowania fizycznego i moralnego“, g. 19.55 Przerwa, ewentualnie pogadanka muzyczna, g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, g. 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (280.4). G. 12.45 Koncert gramofonowy, g. 17.45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“, g. 19 Nadprogram, g. 19.10 Odczyt p. t. „Gdynią do Sztokholmu — wrażenia z I-szej wycieczki polskim statkiem do Szwecji“, g. 19.35 Komunikaty gospodarcze, g. 19.45 Pogadanka z dziedziny radjofonji, g. 20.10 Komunikat meteorologiczny. g.. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Sygnał czasu.

ZNA GO.

— Byłem wczoraj na obiedzie u Feinkopfa, powiadam ci: wschodni przepych! Nakrycia ze szczerego złota!

— Co ty mówisz? Pokaż!

ZBYTECZNA OSTROŻNOŚĆ.

Izak (szeptem do Arona): Powiem ci prawdę: twoja żona wcale mi się nie podoba. Jak mogłeś wziąć taki monster? Garbata, zezuje, jąka się...

Aron: Możesz mówić głośno. Głucha też jest.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI.

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

ROZDZIAŁ I.

CHMURY OD ZACHODNIEJ STRONY.

— Abece... Nadzwyczajny dodatek!.. Abeceee.

— Zamach stanu w Niemczech!... Nadzwyczaaaj... dodaaaa!...

— A — Be — Ceeee... Nadzwyczaaaj dodaaa!...

— Walki na ulicach Berlina!

— Dodaaa nadzwyczaaaaj!

Okrzyki małych kolporterów zagłuszały wrzaskliwą muzykę ulicy. Zagłuszały odgłosy kroków przechodniów, szurgających podeszwami po gładkich płytach chodnika, człapanie zmęczonych szkap dorożkarskich po bruku i przeraźliwą kakofonję automobilowych sygnałów beczących, świszczących, wyjących; stukot motorów. jęki trąbek. ostre głosy dzwonków tramwajowych i rowerowych, nawet, zdołały zagłuszyć. Zapanowały niepodzielnie nad piekielnym gwarem ożywionej ulicy...

— Naaaadzwyczaaaaj dodaaa! — rozbrzmiewało na wszystkie głosy, na wszystkie sposoby.

Alinka Stasicka szła Nowym Światem w stronę Aleji Jerozolimskiej. Była tak zamyślona, że choć słyszała wykrzyki kolporterów. nie rozumiała zupełnie ich treści. Dopiero kiedy jakiś większy oberwaniec huknął jej nad uchem: — „Berlin w płomieniach!“ — drgnęła, odwróciła się na pięcie i wyciągnęła dłoń po gazetę.

— Dawajże pani prędzej dwadzieścia groszy, bo nie mam czasu — upomniał się o zapłatę sprzedawca dzienników, porwał skwapliwie wręczoną sobie pół-złotówkę i pomknął jak strzała, zapominając w zapale o wydaniu reszty.

— Przeczytam w domu — zdecywała Alinka, uważając, że wertowanie dzienników na ulicy nie jest w dobrym tonie... Ale ciekawość zwyciężyła kruche zresztą skrupuły. Z cuchnących jeszcze świeżą farbą drukarską białych płacht gazety wyzierały i nęciły oko nagłówki senzacyjnych telegramów, nagłówki wydrukowane calowemi czcionkami:

„Pucz monarchistyczny w Niemczech“...

„Garnizon w Szpandawie wypowiedział posłuszeństwo rządowi“...

„Trzy pułki przeszły na stronę Stahlhelmu“...

„Reichswehra łączy się z powstańcami“...

„B. następca tronu na czele wojsk przeciw-rządowych“...

Alinka potrącana przez przechodniów, skręciła w bok i przystanęła pod ścianą wysokiej kamienicy, tuż u wylotu długiej. ciemnej sieni. Wzrok przykuty potężnym magnesem do elektryzujących tytułów telegramów ześlizgnął się na długie szpalty tłustego druku. Czytała więc z ciekawością:

„Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Dzisiejszej nocy garstka nieznanych sprawców zerwała dawne flagi cesarskie, powiewające na gmachach najelegantszych hoteli berlińskich, jak Adlon, Bristol, Esplanade. Kaiserhof, Continental, Palast-Hotel i innych, zniosła je na ulice i spaliła. umieszczając na ich miejsce chorągwie republikańskich Niemiec. — Wieść o tych wypadkach rozeszła się lotem błyskawicy po olbrzymiem mieście. Około 6-tej rano zaczęły się gromadzić tłumy ludzi i pod wodzą oficerów rezerwy ruszyły w stronę centrum miasta, demnostrując głośno na rzecz Hohenzollernów. Policja zachowywała się biernie.

Na skrzyżowaniu Friedrich-Strasse i Leipziger-Strasse przyszło do pierwszego starcia pomiędzy maszerującym oddziałem demonstrantów. a silną bojówką komunistycznych „Rothenfrontkämpferów“, którzy nie chcieli dopuścić pochodu do „Unter den Linden“. Wywiązała się walka, w której komuniści ulegli przewadze. Dopiero wówczas ukazał się na wysokości Jäger-Strasse większy oddział policji.

Koło godziny siódmej pojawiło się nad Berlinem kilkanaście aeroplanów. które szybując tuż nad dachami kamienic, rzuciły ogromne masy ulotek o treści podburzającej przeciw republikańskiemu rządowi. Było to najwidoczniej umówione hasło do rozpoczęcia ogólnego ataku, gdyż w tym momencie rosnące wciąż tłumy runęły na nieliczne zastępy policjantów. Z okien domów posypały się strzały na“...

...Alinka przerwała czytanie. popchnięta przez kogoś tak silnie, że się zatoczyła na ścianę kamienicy. Podniosła zdumione oczy i ujrzała tuż przed sobą wysokiego, barczystego mężczyznę, który wypadł z bramy jak bomba, usiłując dotrzymać kroku swemu niskiemu towarzyszowi. Ten niski właśnie potrącił w biegu, zaczytaną dziewczynę, nie zadając sobie trudu, by rzucić choć zdawkowe „przepraszam“. Jego twarzy nie widziała też zupełnie, natomiast zdążyła się przypatrzyć charakterystycznej fizjognomji wyższego. W przelotnem spojrzeniu kobiety, która w przechodzie, w ciągu dwóch czy trzech sekund potrafi zaobserwować najdrobniejszy szczegół toalety spacerującej elegantki, jej urody, chodu, postawy, potrafi ponadto ocenić materjał i wykonanie garnituru, oraz spamiętać twarze towarzyszących strojnej damie wielbicieli, w tem jednem, wytrenowanem spojrzeniu ogarnęła Alinka sylwetkę wysokiego mężczyzny, jego twarz i ubiór, tak, że potrafiłaby go opisać szczegółowo.

— I tacy „gentlemani“ jeżdżą prywatnemi autami! — mruknęła, widząc, że obydwaj mężczyźni, roztrącając na prawo i lewo przechodniów, dopadli stopnia małej, czarnej limuzyny i zniknęli szybko w jej wnętrzu. Jeszcze się drzwiczki za nimi nie zatrzasły, kiedy samochód ruszył z miejsca, bardzo prędko odrazu. Wchłonęła go w siebie rzeka pędzących aut, jak wezbrana Wisła wchłania w siebie bez śladu wody małych potoczków.

Alinka postanowiła zrezygnować z dalszej lektury dziennika na ulicy. Monarchistyczny pucz w Niemczech nie interesował jej znów do tego stopnia, by miała kontynuować czytanie, narażając się na popychania.

Zwijała właśnie rozłożony gazetę, kiedy posłyszała rozdzierający krzyk kobiety.

— Rany boskie!... Ludzie ratujcie!... Zamordowano człowieka! — wołała jakaś niechlujnie odziana kobieta, wypadając z bramy domu, pod którym stała panna Stasicka. Ani się spostrzegła, kiedy garść ludzi zwabionych krzykami wepchnęła ją do sieni.

— Zośka!? Co się tak wydzierasz? — zabrzmiał głos stróża kamienicznego. Rozkrzyczana małżonka nie pozostała dłużna odpowiedzi...

— Zapal światło!... Prędzej!... Prędzej!... Koło schodów leży...

W ciemnej dotychczas (zapewne przez zbytnią oszczędność) sieni zabłysły lampki elektryczne. W ich świetle ukazał się w głębi jakiś duży, ciemny przedmiot, leżący u stóp schodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.